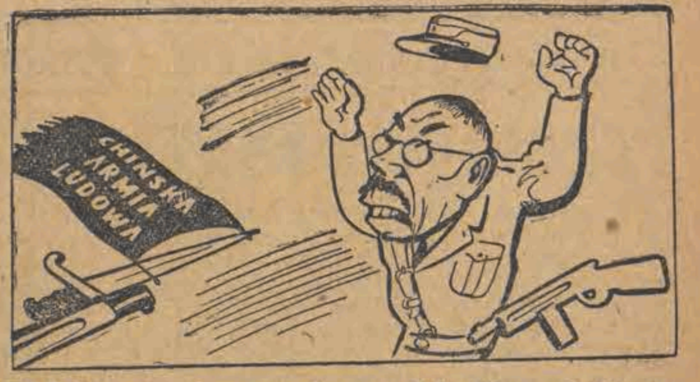
Cena numeru 3 zł. P PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) PIĄTEK 10 CZERWCA 1949 ROKU Nr 156 (1080)



Codzienna gimnastyka wojsk Kuomintangu

W 25 dni 100 proc. planu wydobycia węgla

KATOWICE (PAP) W ciągu 25 dni pracy w maju br. polski przemysł węglowy wydobył ogółem ponad 6.182.000 ton węgla kamiennego, wykonując plan produkcyjny w 100 proc. Najwyższe przekroczenie planu osiągnęło Rybnickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego.

—o—

S/S „Pstrowski" — nowy rudowęglowiec

WARSZAWA (PAP) Minister Żeglugi zatwierdził nazwę S-s „Pstrowski" dla piątego rudowęglowca, którego montaż w Stoczni Gdańskiej zbliża się ku końcowi.

Uroczystość wodowania statku „Pstrowski" odbędzie się w ramach tegorocznego „Święta Morza" z udziałem delegacji górników i przedstawicieli Ministerstwa Górnictwa i Energetyki.

—o—

15 zdrajców przed sądem w CSR

PRAGA (PAP). — Przed trybunałem państwowym w Pradze rozpoczął się proces przeciwko 15 spiskowcom, oskarżonym o przygotowanie zbrojnego zamachu stanu w Czechosłowacji i współpracę **z urzędnikiem ambasady brytyjskiej w Pradze — kapitanem G. T. Wildashem**, wydalonym niedawno za działalność przeciwko republice czechosłowackiej.

Akt oskarżenia zarzuca zdrajcom, iż zamierzali obalić obecny ludowo-demokratyczny ustrój w Czechosłowacji i wprowadzić przemocą dyktaturę wojskową i kapitalistyczną.

Młodzież Meksyku pod sztandarami SFMD

NOWY JORK (PAP) Wychodzący w Meksyku dziennik „El Popular", opublikował projekt manifestu III Krajowego Kongresu Konfederacji Młodzieży Meksykańskiej.

Kongres ten odbędzie się w pierwszej połowie czerwca. Manifest wzywa młodzież meksykańską do zjednoczenia się pod sztandarami pokoju i walki o lepszą przyszłość, pod sztandarami, które dzierży Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej.

JEDNOŚĆ mas pracujących ŚWIATA — najlepszą bronią w walce o pokój i postęp

Potężna manifestacja społeczeństwa śląskiego na rzecz solidarności klasy robotniczej

KATOWICE (PAP) W dniu 8 bm. odbył się w Katowicach wielki wiec robotniczy z udziałem delegatów na Kongres Zw. Zawodowych, przedstawicieli klasy robotniczej Związku Radzieckiego, Francji, Hiszpanii, Grecji, Bułgarii, Rumunii, Chile, Węgier, Austrii i Libanu.

Po zagajeniu wiecu przez przewodniczącego ORZZ, zabrał głos przedstawiciel radzieckich Związków zawodowych, **Szełachin** który pozdrowił masy pracujące Śląska w imieniu robotników, inżynierów, techników i urzędników ZSRR.

„Wyniki prac Kongresu Związków Zawodowych, na którym byliśmy obecni — podkreślił w swym przemówieniu delegat radziecki — **świadczą o wielkim wysiłku klasy robotniczej Polski**, która buduje swą nową gospodarkę socjalistyczną, na drodze rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa pracy i racjonalizacji przebiegu technicznych procesów produkcji.

WALKA O TRWAŁY POKÓJ jest głównym celem wszystkich prostych ludzi — mówił dalej tow. Szełachin — jedność międzynarodowa klasy robotniczej jest najważniejszym orężem w walce o pokój, wolność i postęp. Nasze wspólne zadanie polega na wzmocnieniu międzynarodowej przyjaźni klasy robotniczej wszystkich krajów.

Przemówienie delegata radzieckiego przyjęto długo niemilknącą burzą oklasków. Zebrani wznosili okrzyki NA CZEŚĆ MIĘDZYNARODOWEGO FRONTU POKOJU, PREZYDENTA BIERUTA i GENERALISSIMUSA STALINA.

Delegaci zagraniczni — przedstawiciel francuskich Zw. Zaw. — **Frachon**, bułgarskiej Rady Zw. Zaw. — **Aleksiejew**, ludu greckiego — **Grozos** i ludu hiszpańskiego — **Amoro Rosal** — zabierając wśród powszechnego entuzjazmu kolejno głos — referowali warunki klasy pracującej w swych krajach.

Wszyscy oni wskazywali na Związek Radziecki, jako na prawdziwego obrońcę wolności małych i dużych narodów.

Okrzyk „Naprzód ku socjalizmowi", którym zakończył swe przemówienie Amoro Rosal, pochwyciła entuzjastycznie 15-tysięczna rzesza zebranych.

REZOLUCJA

W uchwalonej rezolucji robotnicy województwa śląsko-dąbrowskiego postanawiają skupić się jeszcze bardziej wokół Centralnej Rady Związków Zawodowych, w obronie jedności ŚFZZ, ostoi pokoju, wolności i demokracji wszystkich ludzi pracy.

Przez podniesienie wydajności pracy, wykonywanie i przekraczanie planów produkcyjnych i inwestycyjnych

ŚLĄSKO-DĄBROWSKA KLASA PRACUJĄCA PRAGNIE STWORZYĆ SILNE OGNIWA ANTYIMPERIALISTYCZNEGO FRONTU POKOJU.

Klasa pracująca woj. śląsko-dąbrowskiego postanawia jeszcze bardziej zacieśnić przyjaźń z bohaterskimi narodami ZSRR w ich niezłomnej walce o utrwalenie pokoju na świecie.

Po „Batorym" — „Sobieski"

Nie ustają szykany władz USA wobec statków polskich

NOWY JORK (PAP). — **Transatlantyk polski „Sobieski", który 7 czerwca przybył do Nowego Jorku powitany został, podobnie jak „Batory" przez wzmocnione oddziały straży granicznej, urzędników imigracyjnych i agentów urzędu śledczego.**

Pasażerowie „Sobieskiego" poddani zostali dokładnemu badaniu dokumentów. Z 447 pasażerów „Sobieskiego" **władze amerykańskie zatrzymały i osadziły na wyspie Ellis dwudziestu sześciu, twierdząc, że paszporty ich nie są w porządku.**

Na wyspie Ellis przebywa w dalszym ciągu 24 pasażerów przybyłych na pokładzie „Batorego" i zatrzymanych przez władze imigracyjne dla „sprawdzenia dokumentów".

W miastach wojewódzkich powstają Komitety Obrońców Pokoju

We wszystkich wojewódzkich miastach kraju odbywają się zgromadzenia sprawozdawcze z parysko - praskiego Kongresu Pokoju. **Tysiące robotników, pracowników umysłowych, ludzi nauki, sztuki, oświaty i kultury, kobiety i młodzież — zebrani na wiecach wyrażają swą całkowitą solidarność z uchwałami Kongresu. Na zgromadzeniach dokonywane są wybory wojewódzkich Komitetów Obrońców Pokoju.**

Poza zgromadzeniem w Łodzi, o którym donosiliśmy już wczoraj — zgromadzenia sprawozdawcze, z udziałem delegatów na Kongres Pokoju, odbyły się w Poznaniu, Szczecinie, Krakowie i Gdańsku.

Nowy ambasador USA w Moskwie

NOWY JORK (PAP) Nowy ambasador Stanów Zjednoczonych w Moskwie, **Alan Kirk**, odleciał z lotniska La Guardia do Londynu w drodze do stolicy ZSRR. **Oświadczył on dziennikarzom, że zapatruje się optymistycznie na możliwości poprawy stosunków amerykańsko - radzieckich.**

Słuszne argumenty min. Wyszyńskiego przeciw uprzywilejowaniu 3 mocarstw w rozwiązaniu sprawy Berlina

PARYŻ (PAP). — Środowemu posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, które trwało 4 i pół godziny przewodniczył min. Wyszyński. Jako pierwszy zabrał głos radziecki minister spraw zagranicznych, odpowiadając na wczorajsze przemówienia przedstawicieli St. Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji.

Min. Wyszyński przypomniał, iż Acheson **sprzeciwiał** się propozycji radzieckiej odnośnie utworzenia komisji niemieckiej dla przygotowania wyborów do Zgromadzenia (Rady Miejskiej) Wielkiego Berlina. Propozycja radziecka zmierzała do tego, by komisja została utworzona na zasadzie równości, tj. by równą ilość głosów posiadali w niej przedstawiciele sektoru radzieckiego i sektorów zachodnich. Państwa zachodnie proponowały, by w komisji dla przygotowania wyborów wszystkie cztery sektory miały po równej ilości głosów. Stanowisko Achesona nie jest uzasadnione.

Berlin jest rozbity na dwie części. Trzy sektory zachodnie stanowią jedną całość. Dlatego ogólnoberlińska komisja dla przeprowadzenia wyborów powinna składać się z reprezentantów obu części miasta w równej liczbie. Propozycja amerykańska jest podyktowana wyłącznie chęcią uprzywilejowania trzech mocarstw zachodnich w przygotowaniu i przeprowadzeniu wyborów.

Następnie min. Wyszyński oświadczył, że zdaniem Achesona, delegacja radziecka pragnie zabezpieczyć sobie możliwość stosowania veta w komendanturze. **TWIERDZENIE TO JEST ZUPEŁNIE POZBAWIONE PODSTAW.**

Ministrowie zachodni — oświadczył min. Wyszyński — twierdzą, że zasada jednomyślności uniemożliwiła pracę komendantury. I to twierdzenie jest niesłuszne. Świadczą o tym następujące cyfry: w ciągu r. 1945 komendantura, działająca na zasadzie jednomyślności, załatwiła pozytywnie 72 proc. omawianych spraw, nie osiągnęła porozumienia w 3,7 proc. omawianych spraw, reszta spraw została przekazana dla dodatkowego zbadania i uzupełnienia. W r. 1946 na 199 spraw osiągnięto porozumienie na zasadzie jednomyślności w 70 sprawach, tj. 43 proc., nie osiągnięto porozumienia w 2,5 proc., a resztę przekazano do dalszego uzupełnienia.

W konkluzji min. Wyszyński oświadczył, że komendantura powinna wznowić swoją działalność na podstawie statutu z r. 1946. Należy również przywrócić magistrat dla całego Berlina. Wybory powinny się odbyć na podstawie ordynacji z r. 1946 z tym, że niektóre postanowienia tej ordynacji należy dostosować do sytuacji obecnej.

Przyjęcie tych propozycji radzieckich przyczyni się do szybszego rozwiązania problemu berlińskiego, ułatwi przygotowanie traktatu pokojowego i zjednoczenia Niemiec jako państwa demokratycznego.

WNIOSEK ACHESONA

Pod koniec środowego posiedzenia min. Acheson złożył oświadczenie, w którym stwierdził, że rokowania czterech komendantów Berlina napotykają na trudności.

W tym stanie rzeczy Acheson zaproponował, aby na czwartkowym posiedzeniu omówiono sprawę instrukcji dla komendantów Berlina, z tym, że rokowania ich mają być zakończone do poniedziałku 13 bm.

* * *

PARYŻ (obsł. wł.). — **Na wczorajszym popołudniowym posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych omawiane było zagadnienie handlu w Niemczech i transportu dla Berlina.**

Grecka armia demokratyczna opanowała wzgórza Grammos

BUKARESZT (PAP) Rozgłośnia Wolnej Grecji donosi, że w wyniku natarcia greckiej armii demokratycznej, pasmo górskie Grammos w Grecji północno-zachodniej, zostało całkowicie oczyszczone od wojsk nieprzyjacielskich.

Po bitwie pod **Patoma**, w której wojska faszystowskie poniosły dotkliwe straty, wycofały się one z trzech punktów strategicznych, położonych na wzgórzach Grammos. Oddziały demokratyczne zajęły wszystkie miejscowości, położony w tych górach.

W Tessalii jednostki pierwszej dywizji wojsk demokratycznych, po odparciu ataków nieprzyjaciela, przeszły do kontrofensywy i opanowały szereg miejscowości w pobliżu Olimpu.

Na Peloponezie oddziały partyzanckie przeprowadziły kilka pomyślnych ataków przeciwko stanowiskom wojsk faszystowskich w Leonide i Vlaherna,

Dyktatorskie zapędy Attlee-Bevina na kongresie Partii Pracy w Blackpool

LONDYN (PAP) — Na żadnej z dotychczasowych sesji kongresu Partii Pracy nie było tak ostrej krytyki polityki rządowej, jak podczas środowego posiedzenia porannego.

Krytyka ta rozwinęła się w chwili, gdy kongres przystąpił do swego głównego zadania: dyskusji nad programem wyborczym Partii Pracy.

Jeden z najważniejszych działów programu, poświęcony jest współpracy rządu Partii Pracy z kapitalistycznym przemysłem prywatnym, co tłumaczy się chęcią zdobycia głosów konserwatywnego mieszczaństwa.

Najmocniejszym ze wszystkich przemówień tego posiedzenia było wystąpienie delegata z Nottingham, Shaw'a — którego przemówienie uważane jest za zapowiedź wzmożenia walki o prawa robotnicze przez tę część brytyjskiego ruchu robotniczego, która opiera się presji prawicowych przywódców związkowych.

Przedstawiciel Związku Robotników Rolnych stwierdził, iż są oni pozbawieni możności strajkowania. Mówca podkreślił, że program wyborczy Partii Pracy nie przyrzeka żadnej poprawy w tej dziedzinie. Mimo częstych obietnic, program rządowy nie zapowiada reformy rolnej. Wiele doniosłych rezolucji, poświęconych tej sprawie, zostało skreślonych z porządku obrad. Utrzymała się tylko jedna.

Mimo protestów wielu delegatów, przewodniczący zarządził przerwanie dyskusji nad tą częścią programu wyborczego.

Z uwagi na to, że krytyka zaczęła przybierać niepożądany dla kierownictwa partii kierunek, przewodniczący kongresu przerwał ponownie dyskusję, uzasadniając swą decyzję brakiem czasu i oddał głos ministrowi zdrowia Bevanowi, który miał podsumować debatę.

Zamiast tego jednak, aby udzielić odpowiedzi na rzeczowe argumenty, wysuwane przez krytyków, Bevan ograniczył się do stwierdzenia, że dotychczasowy okres nacjonalizacji był okresem doświadczalnym. Większą część swego przemówienia socjalistyczny minister poświęcił obronie inicjatywy prywatnej.

Uczestnicy Kongresu Pokoju



TOW. BORECKA z PZPB Nr 3 — PROF. CHAŁASIŃSKI

przemawiali w Łodzi na manifestacji pokojowej w sali Filharmonii

KOMUNIKAT

UWAGA! Słuchacze Kursu dla Korespondentów fabrycznych i Redaktorów gazetek ściennych.

Dziś o godz. 17-tej Seminarium z wykładu „Statut PZPR". Godz. 18-ta — wykład „Proces produkcyjny gazety".

Obecność obowiązkowa.

Wydział Propagandy ŁK PZPR i Redakcja „Głosu Robotniczego"

Co widziałem w ZSRR

Przemysł radziecki dźwignią postępu

Szeroka brama otwiera się powoli.. Wjeżdżamy na teren wielkiej fabryki metalowej w Nowosybirsku. W pierwszej chwili rozglądamy się, nie bardzo rozumiejąc, gdzie się znajdujemy.

Długa aleja młodych drzew, świeża, majowa zieleń, klomby, kwiaty, starannie utrzymane drogi i dróżki, estetyczne tablice z portretami. **Po prostu młody park,** jakich dużo można widzieć w każdym mieście radzieckim. Nasze auta jadą powoli i wreszcie dostrzegamy **duże, czerwone budynki fabryczne. Fabryka rzeczywiście otoczona jest parkiem, nawiasem mówiąc, założonym i starannie utrzymanym przez samych pracowników zakładu przemysłowego.**

Jest właśnie przerwa obiadowa i na ławkach i w alejach parku siedzą, spacerują i odpoczywają setki robotników. Park nie jest dekoracją. Park jest częścią fabryki, wyrazem troski o robotnika i o zapewnienie mu najlepszych możliwie warunków pracy, a zarazem przejawem przywiązania robotnika do jego socjalistycznej fabryki, pragnienia uczynienia tej fabryki możliwie najpiękniejszą.

Piękny park w syberyjskiej fabryce metalowej jest niemal symboliczny, symbolizuje niemal stosunek społeczeństwa radzieckiego do przemysłu.

Przemysł był i pozostaje na dal **dźwignią rozwoju całego życia radzieckiego.** Uprzemysłowienie kraju — ogromne i ambitne zadanie, jakie postawiła sobie władza radziecka jeszcze przed kilkunastu laty zostało zrealizowane z podziwu godnymi wynikami.

Związek Radziecki jest dziś potężnym mocarstwem przemysłowym. Przemysł radziecki osiągnął wspaniałe zwycięstwo nad przemysłem niemieckim, który panował nad przemysłem całej niemal Europy. Ogromny rozwój przemysłu radzieckiego w czasie wojny (mimo, że okupanci rozbili w ZSRR 31,5 tys. zakładów przemysłowych), stał się **punktem wyjścia** dla jeszcze większego skoku naprzód w okresie odbudowy powojennej. 60 milionów ton stali, 500 miln. ton węgla, 60 miln. ton ropy naftowej, czyli 3-krotne zwiększenie produkcji w porównaniu z r. 1940 — oto zadanie, jakie **postawił Stalin narodom radzieckim na lata powojenne.** Nikt w Związku Radzieckim nie wątpi, że zadania te będą wykonane.

Ludzie radzieccy chlubią się swoim przemysłem i duma ich jest całkowicie zrozumiała i uzasadniona. Przemysł nadaje ton całej ekonomice i całemu życiu radzieckiemu. Jest on dźwignią postępu we wszystkich dziedzinach życia. Ludzie radzieccy stawiają sobie obecnie zadanie nasycenia rolnictwa tak wielką ilością techniki, by i gospodarstwo wiejskie stało się w gruncie rzeczy — odgałęzieniem pracy przemysłowej. Związek Radziecki przoduje całemu światu w dziedzinie uprzemysłowienia samych procesów budownictwa; nigdzie na świecie nie stosuje się w budownictwie tak wielkiej ilości i tak pomysłowych maszyn, jak w ZSRR. Związek Radziecki przoduje również całemu światu w dziedzinie powiązania przemysłu z nauką, w żadnym kraju nie ma tylu i tak wybitnych instytutów naukowych, ściśle związanych z przemysłem. I oczywiście w żadnym kraju kapitalistycznym nie do pomyślenia jest fakt taki, z jakim zetknęliśmy się w Akademii Nauk w Nowosybirsku, gdzie poznaliśmy górnika, który wobec członków Akademii i pracowników naukowych wygłosił referat o nowych metodach pracy. Takich górników, tokarzy, hutników, których głosu chętnie i z uwagą słuchają najwybitniejsi uczeni — jest w Związku Radzieckim bardzo wielu i w tym powiązaniu nauki z praktyką przemysłową tkwi jedno ze źródeł niebywałego rozkwitu przemysłu radzieckiego.

Delegacja pisarzy i dziennikarzy polskich zwiedziła w ZSRR szereg wielkich zakładów przemysłowych. To co widzieliśmy w fabrykach radzieckich, w połączeniu z tym, co widzieliśmy w czasie defilady pierwszomajowej na Czerwonym Placu (samoloty latające z szybkością większą niż dźwięk) dało nam możność ocenienia, w bardzo zresztą niewielkim stopniu, ogromu osiągnięć technicznych, gospodarczych i społecznych przemysłu radzieckiego. Utkwiło nam w pamięci i głębokie wywarło wrażenie na nas szczególnie jedno z tych osiągnięć — mianowicie to, co zostało zrobione i co w dalszym ciągu robi się z coraz większym rozmachem w dziedzinie mechanizacji produkcji.

Charakterystyczna rzecz, nie spotkaliśmy ani jednego działacza przemysłowego, dyrektora, inżyniera, czy zwykłego robotnika, który by nie zwrócił naszej uwagi i który by nie opowiadał nam z dumą o tym, co zostało osiągnięte i jakie plany na przyszłość ma przedsiębiorstwo w tej mierze.

Zainteresowanie, wyjątkowo silne zainteresowanie dla spraw mechanizacji produkcji w całym społeczeństwie radzieckim jest całkowicie zrozumiałe. Nie chodzi tu bowiem tylko o dalsze jeszcze zwiększenie parku maszynowego, o dalsze wciąż doskonalsze wyposażenie fabryk i przedsiębiorstw. Mechanizacja produkcji, tak, jak się ją realizuje w ZSRR jest jednym z ważnych elementów znacznie głębszego procesu, mającego ogromne, historyczne znaczenie, procesu przechodzenia do nowych, jeszcze wyższych form życia społecznego, przechodzenia do komunizmu.

Mechanizacja i automatyzacja produkcji pozwala osiągnąć wielorakie zaiste korzyści. Mechanizacja zwiększa wydajność pracy, zwiększa wielokrotnie produkcję i ilość towarów, którymi dysponować może obywatel radziecki i państwo radzieckie. Wielokrotne zaś zwiększenie ilości produkcji, zapewnienie jak największej obfitości towarów — to nieodzowny warunek ustroju komunistycznego, w którym o wielkości spożycia decydować będzie tylko wielkość potrzeb danego człowieka.

Ale na tym jeszcze nie koniec. Mechanizacja i automatyzacja produkcji zwalnia robotników od ciężkich prac, wymagających wielkiego wysiłku fizycznego. Uczynienie pracy łatwiejszą, mniej wyczerpującą — to również istotny warunek przejścia do komunizmu. Mechanizacja i automatyzacja, zwalniając robotnika od wyczerpującego wysiłku fizycznego, zwiększa jednocześnie rolę elementów pracy umysłowej w jego trudzie. W ten sposób mechanizacja i automatyzacja produkcji jest jedną z dróg prowadzących do zatarcia, a następnie do likwidacji różnic między pracą fizyczną i umysłową i przybliża ludzi radzieckich do najwyższego typu pracy, do typu pracy właściwego społeczeństwu komunistycznemu.

W dniu 1 maja olbrzymi Plac Czerwony w Moskwie rozbrzmiewał okrzykami: „Naprzód — do komunizmu!" W fabryce maszyn rolniczych w Lubiercach, w ogromnej walcowni nowosybirskiej i w innych jeszcze zakładach przemysłowych widzieliśmy, na jak silnych podstawach ekonomicznych i technicznych dokonywuje się to przechodzenie do komunizmu. Ludzie radzieccy nie mają zwyczaju wysuwania haseł, mijających się z życiem.

J. Kowalewski

Na marginesie

Bezwartościowy świstek papieru

Sensacją polityczną ostatnich dni stała się decyzja „demokratycznej" partii USA, odraczająca debatę nad paktem atlantyckim, a więc i ratyfikowanie go przez Senat, na czas nieokreślony. Decyzję tę zaaprobował prez. Truman, mimo że p. Acheson słał z Paryża naglące depesze z żądaniem jak najszybszej ratyfikacji paktu, co miałoby „wzmocnić" pozycję delegacji amerykańskiej podczas obrad czterech ministrów spraw zagranicznych.

Odroczenie debaty nad sławetnym paktem atlantyckim wiąże się ściśle z odroczeniem sprawy „pomocy wojskowej" dla krajów marshallowskich.

Zamiast wzmocnienia pozycji delegacji amerykańskiej w Paryżu, nastąpiła — w świetle przytoczonych faktów — niewątpliwa porażka osobista min. Achesona, który został niejako zdezawuowany przez swe stronnictwo i swego prezydenta. A pp. Bevin, Queille, Spaak i inni posłuszni wykonawcy woli USA na kontynencie europejskim, będą musieli powściągnąć swe gorące pragnienia w sprawie wojskowej „pomocy" amerykańskiej — i czekać cierpliwie „lepszych czasów".

Kapryśne zmienne wiatry, płynące z Dalekiego Zachodu wywołują stany przygnębienia, irytacji i depresji wśród imperialistów i reakcjonistów europejskich. Ich prasa szaleje ze złości, to znów roni łzy żalu i goryczy, snując na przyszłość „najczarniejsze" horoskopy. Jeden z dzienników paryskich nie zawahał się napisać, że na skutek odroczenia sprawy „pomocy wojskowej" — „pakt atlantycki, pozbawiony swej substancji, staje się świstkiem papieru"... Co do nas nie wątpiliśmy nigdy, że zbrojenia i agresja są „substancją" tego paktu, tak samo zresztą, jak nie wątpiliśmy, że — pomimo tej groźnej „substancji" — pakt atlantycki tak czy owak pozostanie w ostatecznym rezultacie — „świstkiem papieru".

Mylne jednak było by mniemanie, że sfery rządzące dziś w USA zapłonęły nagle umiłowaniem pokoju i dlatego tylko zajęły się pośpiesznym usuwaniem przeszkód, które stoją na drodze do współpracy międzynarodowej i światowego bezpieczeństwa. O takie chęci i dążenia „nie mamy prawa" podejrzewać ani prez. Trumana, ani jego współpracowników.

Przyczyn pewnego zwrotu szukać należy nie w intencjach osobistych kół rządzących USA. Chodzi o co innego: sytuacja wewnętrzna w Stanach Zjednoczonych nie przedstawia się bynajmniej różowo, groźny kryzys gospodarczy zbliża się nieuchronnie, nędza i niezadowolenie mas pracujących ujawnia się co raz wyraźniej. Z tym wszystkim musi się liczyć i Biały Dom i Departament Stanu. Liczba ludzi w USA, którzy mieliby ochotę do awantur wojennych i politycznych, do wyrzucania dolarów na „zbrojenia" europejskich satelitów — zmniejsza się wydatnie z dnia na dzień. Oto są prawdziwe przyczyny faktu, że sfery rządzące w Stanach Zjednoczonych wolą dziś nie śpieszyć się z ratyfikacją paktu atlantyckiego i z braniem na siebie zobowiązań wobec bardzo niepewnych w istocie — „sojuszników" europejskich. To wszystko — z obiektywnego punktu widzenia — dzieje się nie bez korzyści dla sprawy pokoju, której bronią wytrwale miliony prostych i uczciwych ludzi.

B. D.

Przedstawiciele Czechosłowackiego Min. Oświaty

zwiedzają fabryki i szkoły łódzkie

W dniu 8.6. br. przybyli do Łodzi przedstawiciele Ministerstwa Oświaty Republiki Czesłowackiej w osobach naczelnika Szkolnictwa Zawodowego dr inż. **Buhumira Bürgla** i referendarza podst. szk. zaw. **Pawła Simuka.**

Goście czechosłowaccy w ciągu 3-dniowego pobytu w Łodzi zwiedzą niektóre szkoły zawodowe podległe Ministerstwu Przemysłu i Ministerstwu Oświaty oraz większe zakłady przemysłowe.

W pierwszym dniu pobytu goście zwiedzili Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 1, następnie wizytowali I Gimnazjum Przemysłowe Państw. Zakładów Przem. Jedwabniczo - Galanteryjnego. W godzinach popołudniowych zwiedzono lesiste okolice Łodzi, zatrzymując się przez dłuższy czas w prewentorium i sanatorium w Łagiewnikach.

W dniu 9.6. br. goście zwiedzili szkoły podległe Ministerstwu Oświaty: Gimnazjum Dziewiarskie przy ul. Nowotki, Państwową Techniczną Szkołę Przemysłową przy ul. Żeromskiego, oraz Państwowe Zakłady Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego Nr 1, w godzinach popołudniowych — zakłady i szkoły w Tomaszowie Maz.

Wizyta przedstawicieli czechosłowackiego Ministerstwa Oświaty w Polsce jest jeszcze jednym dowodem coraz bardziej zacieśniającej się współpracy na polu oświatowo-kulturalnym między obu bratnimi narodami.

Wojewódzki Komitet Obrońców Pokoju

wybrany na manifestacyjnym zebraniu w Filharmonii Łódzkiej

Na wielkim zebraniu manifestacyjnym **w sali Filharmonii Łódzkiej — wybrany został** Wojewódzki Komitet Obrońców Pokoju do którego powołano następujące osoby:

Chałasiński Józef — prof. Uniwersytetu Łódzkiego, Uzdański Edward — redaktor, sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR, Jackiewicz Jerzy — prokurator, Przew. Komitetu Wojew. Str. Dem., Szymanek Piotr — wojewoda, Prezes Woj. Zarz. Str Ludowego, Mgr. Groszyński — prezes Woj. Zarz. Str. Pracy, Sobol Wacław — wiceprezydent m. Łodzi, Achmatowicz Osman — rektor Politechniki Łódzkiej, Kubiak Julian — przew. Zarz. Gł. Zw. Zaw, Włókniarzy, Feliksiak Jerzy — przewodniczący Zarz. Grodzkiego ZMP., Adwentowicz Karol — reżyser i aktor, Andrzejak Edward — przew. MRN, Przybył-Stalski Kazimierz — KW PZPR, Chabura Wincenty — przew. Zarz. Woj. Zw. „Samopomocy Chłopskiej", Kotarbiński Tadeusz — rektor Uniwersytetu Łódzkiego, Socha - Domagalski Henryk — przew. Woj. Rady Nar, Borecka Bronisława — prządka z PZPB Nr 3, przodownica pracy, Bartnicka Zofia — sędzia, przew. Zarz. Grodzkiego Ligi Kobiet, Wende Walenty — gen. dyr. CZPWł., Piętak Stanisław — literat, Szymanowski Zygmunt — profesor Uniwersytetu Łódzkiego, Mikołajczykowa Maria — starosta Łódzki - Płn., Dobromęski Mieczysław — prezes Sądu Apelac., przew. Zarz. Gł. TPPR, Patorowa Zofia — kier. Wydz. Kobiecego OKZZ, Nonas Andrzej Narcyz — dyr. Woj. Urzędu Kult. Fizycznej, Kubasiewicz Henryk — prezes Sądu Okręgowego, Wyrzykowska Lucyna — przodownica pracy z PZPB Nr 1, Pasternak Leon — literat, Fijałkowska Marta — kier. Wydz. Kobiecego Zarz. Gł. Zw. Zaw. Wł., Stefanowski Bohdan — profesor medycyny Uniwersytetu Łódzkiego, Mjr. Stelak Jerzy — przew. Zw. Bojowników z Faszyzmem, Jakubowska Wanda — reżyser filmowy, Kaźmierczak Wincenty — przew. Zw. Inwalidów RP., Płk. Koźluk Antoni — komendant Służby Polsce, Skorupski Zygmunt — starosta Łódzki — Południe, Bratkowski Władysław — inżynier, przew. Stowarzyszenia Inżynierów i Techników, Terpiłakowa Maria — przodownica pracy z PZPW Nr 1, Pietraszkiewicz Leon — reżyser i aktor, Chłodziński Roman — wiceprzew. Zarządu Zw. b. Więźniów Polit., Ruwiński Bogdan — student, przew. Federacji Polsk. Org. Stud., Stankiewicz Ignacy — nauczyciel szkoły podstawowej, Halicka Halina — inżynier CZPWł., Zając Aniela — nauczycielka, Śmigielski Grzegorz — urzędnik, Zakrzewski Henryk — pełnomocnik PCK.

W. Ażajew 166

Daleko od Moskwy

Kiedy Grubski zajął wreszcie swoje miejsce, zebrani nie wyłączając Beridzego i Załkinda zwrócili spojrzenia na Batmanowa, który milczał, jak gdyby w oczekiwaniu i wpatrywał się w twarze siedzących. Kowszow, niecierpliwie, po uczniowsku podniósł rękę prosząc o głos! Naczelnik odpowiedział mu ledwie dostrzegalnym uśmiechem. Aleksy uspokoił się, gdyż zrozumiał, iż więcej nie trzeba mówić, wszystko powie Batmanow. Wasyli Maksymowicz zgasił papierosa, szepnął coś do Załkinda i wstał, obciągając zgrabnie leżącą bluzę.

— Widzę w spotkaniu, które odbyło się dużą obiektywną korzyść — powiedział Batmanow. — Pozycje naszego projektu — podkreślił słowo „naszego" — stały się obecnie wyraźniejsze i mocniejsze. Towarzysz Grubski tylko krytykuje ,sam jednakże nie chce niczego zaproponować. Wynika więc, że opracowany w rekordowo szybkim czasie nowy projekt — jest jedynym wyjściem z sytuacji. Byłoby oczywiście bardzo źle, gdybyśmy na ślepo przyjęli propozycję Beridzego i jego pomocników, zanim nie rozpatrzymy ich dokładnie. Wykazalibyśmy w ten sposób dziecięcą po prostu łatwowierność, z którą nam nie do twarzy. Jednakże w nowym projekcie wszystko jest zrozumiałe, nie ma specjalnie mądrych rzeczy i widzimy, wiemy i jesteśmy przekonani, że nowe techniczne koncepcje są dostatecznie solidne, uzasadnione, oparte na obliczeniach i obserwacjach, na doświadczeniu całego kolektywu inżynierów, nie zaś jednego tylko Beridzego. Czy te koncepcje są śmiałe? Tak! Ale nie jesteśmy tchórzami. Czy koncepcje naszych inżynierów są ryzykowne? — Owszem, są ryzykowne! Lecz nie boimy się ryzyka. Nasze ryzyko nie jest pozbawione rozsądku i nie jest ślepe. Ryzyko Beridzego — jest odwagą nowicjusza, my zaś zrobiliśmy rewolucję techniczną w naszym kraju nieco ryzykując.

Batmanow wziął ze stołu sprawozdanie Beridzego, podniósł do góry i jak gdyby ważąc je w ręku — zamyślił się chwilę.

— Ostatecznie ja przede wszystkim odpowiadam za was wszystkich i za los budowy. I nie boję się przyjąć odpowiedzialności za wszelkie konsekwencje... Proszę sobie wyobrazić towarzyszu Grubski, że właśnie w tej chwili, dowodzący N-ską armią, podejmuje na froncie jakąś ważną decyzję. Czy on ryzykuje? Owszem! I nic wielkiego na świecie nie dzieje się bez ryzyka...

Słowa Batmanowa, jak zwykle zjednywały ludzi, oddziaływując na nich wewnętrzną ukrytą siła. Liberman niemiał, słuchając z zainteresowaniem, gdyż rozumiał, iż spór pomiędzy inżynierami nie jest sprzeczką lub igraszką słów. Topolow podniósł głowę. Aleksy i Greczkin nie spuszczali oczu z twarzy Batmanowa, który nie ograniczając się do uogólnienia sprawy przeprowadził analizę dwóch koncepcji inżynierskich. Aleksy był dumny z naczelnika budowy, tak głęboko orientującego się w specjalnych sprawach.

— Dla mnie jasne jest jak dwa razy dwa: autorzy poprzednich projektów popełnili błąd niewolniczo ulegając wpływowi autorytetów do których jeszcze modli się Grubski. Nie zamierzam bynajmniej odrzucać zdobyczy zagranicznej techniki, gdyż byłoby to nieuctwem. Zgadzam się jednak z Beridzem, że trzeba mieć samemu głowę! Żal mi towarzyszu Grubski ludzi, którzy razem z wami pracowali nad projektem. Zaciemniliście ich umysły błędnym założeniem, tak że praca ich stała się bezużyteczna. I nawet prawdopodobnie szkodliwa. Sam zadałem sobie pytanie: czy możliwym jest zbudowanie rurociągu i czy jest to zagadnienie wyłącznie wojenne. Czy termin trzechletni jest w ogóle niesłuszny? Moim zdaniem tak długi okres na budowę rurociągu jest w ogóle niedopuszczalny. Nawet podczas pokoju nie wolno byłoby budować rurociągu na prawym brzegu, gdyż należało uwzględnić korzyści dla ludności zamieszkującej wybrzeża i starać się wszelkimi możliwymi sposobami wykorzystać jej pomoc oraz zaoszczędzić kosztów. W braku pośpiechu i nie liczeniu się z terminami tkwił waśnie błąd. Wojna pozwoliła go odnaleźć. Wojna oraz dalekowroczność naszego rządu. Ale jestem pewien, że gdyby Beridze został przysłany tutaj przed wojną, to wówczas przerobiłby projekt w sposób umożliwiający wykończenie budowy w szybkim terminie. Praktyka budowy socjalistycznej nauczyła Beridzego pośpiechu. Szkoda, że nie nauczyła Grubskiego... I pragnę powiedzieć towarzyszowi Grubskiemu.... Obecny termin roczny na budowę rurociągu wydaje się bardzo krótki, lecz kto wie — czy termin ten nie wyda nam się zbyt długi, kiedyś w okresie powojennym?...

(C. d. n.)

W PZZPP Łódź-Południe

Kongres był potrzebny

II Kongres Związków Zawodowych w Polsce, który podjął liczne uchwały o doniosłym dla klasy robotniczej znaczeniu, odbił się głośnym echem wśród mas pracujących całego kraju. Załogi fabryczne i Rady Zakładowe już dziś rozważają i dyskutują zagadnienia, wypływające z obrad Kongresu.

Silnym echem odbiły się też uchwały Kongresu wśród załogi Państwowych Zjednoczonych Zakładów Przemysłu Pasmanteryjnego Łódź — Południe. Rada Zakładowa i organizacja partyjna fabryki zasypywane są wprost ze strony robotników zapytaniami i żądaniami wyjaśniania i skomentowania uchwał Kongresu.

Świadczy to, że robotnicy PZZPP Łódź — Południe doceniają i rozumieją wagę, jaką dla polskiej klasy robotniczej przedstawiają uchwały kongresowe.

— **Kongres** — stwierdza tow. Sierakowski, przewodniczący Rady Zakładowej, — **dał nam nowe wytyczne prowadzące do usprawnienia pracy związkowej, podniesienia znaczenia i autorytetu Rady Zakładowej w fabryce, oraz do szerszego wykorzystywania aktywu związkowego w rozwiązywaniu zadań produkcyjnych, oraz społeczno-politycznych.**

— To, czego oczekiwaliśmy od Kongresu zostało w pełni zrealizowane w jego uchwałach. Dla pracy naszej Rady Zakładowej, szczególnie ważnym jest postawienie przez Kongres zadań i celu istnienia Rady Zakładowej na nowej, słusznej płaszczyźnie. Od czuwaliśmy już od dawna, że Rada Zakładowa nie może być jedynie martwym ciałem o znaczeniu doradczym, lecz, że wraz ze stałym wzrostem znaczenia Zw. Zaw. w naszym państwie ludowym, musi się ona stać **faktycznym kierownikiem i przewodnikiem załogi fabrycznej.** Nie mniejsze znaczenie dla wszystkich pracowników zrzeszonych w Zw. Zawodowych przedstawia fakt zmiany struktury organizacyjnej centralnych władz związkowych. Powołanie do życia Centralnej Rady Związków Zawodowych nie tylko usprawni i ściślej powiąże ze sobą prace poszczególnych Związków Zawodowych, lecz wpłynie także na ujednolicenie i zaktywizowanie pracy dołowych ogniw związkowych przez wprowadzenie konsekwentnego **centralizmu demokratycznego.**

— W naszej fabryce — stwierdzają towarzysze z Rady Zakładowej — docenialiśmy znaczenie wykorzystywania szerokiego aktywu związkowego. Na tym polu możemy się poszczycić pewnymi osiągnięciami, chociażby takimi, jak stworzenie sprawnie działającego **zespołu świetlicowego, zwalczanie — z pozytywnym wynikiem! — uchybień w dziedzinie dyscypliny pracy oraz oparcie wykonania planów produkcyjnych na bezpartyjnym aktywie przodowników pracy.** Kongres, który podkreślił te właśnie momenty, jako jedne z najistotniejszych w pracy związkowej, potwierdził nasze doświadczenia w tej dziedzinie, utwierdzając nas w przekonaniu o słuszności naszego dotychczasowego postępowania

Wśród załogi PZZPP — Łódź — Południe najwyższym zainteresowaniem cieszą się te uchwały Kongresu, które mówią o **pracy Zw. Zawodowych zmierzających do podniesienia stopy życiowej robotnika.** Tak więc związkowe projekty ustaw o zmianie prawa o urlopach robotniczych, zasiłkach chorobowych i zaopatrzeniu emerytalnym, które wypływają z troski o dobro najszerszych mas pracujących, stają się dla załogi tematem rozważań i dyskusji.

Nie tylko aktywiści związkowi, ale i cała załoga w pełni rozumie dążenie ruchu zawodowego do związania wielomilionowych mas ludzi pracy, zrzeszonych w Zw. Zawodowych z istotnymi zagadnieniami natury polityczno-gospodarczej o znaczeniu ogólno państwowym. Jest to konieczność — stwierdzają robotnicy PZZPP Łódź — Południe — nie tylko wynikająca ze zmiany politycznego ustroju naszego kraju, ale przede wszystkim konieczność, **podyktowana żywiołowym dążeniem klasy robotniczej do czynnej i konstruktywnej pracy przy budowie ustroju socjalistycznego w Polsce.**

Kar.

Tępimy chwasty biurokracji

Dlaczego zakłady im. Strzelczyka nie wykorzystują kredytów inwestycyjnych

Plan inwestycyjny zakładów metalowych im. Strzelczyka na rok bieżący przewidywał rozbudowę odlewni na Chojnach. Przewidywano postawienie budynku, który przyczyniłby się do znacznego powiększenia i usprawnienia dotychczasowej produkcji.

Został więc opracowany, w głównych zarysach projekt budowy, który przedłożono do uzgodnienia Miejskiemu Wydziałowi Planowania Przestrzennego. Tutaj jednak sprawa utknęła, gdyż Wydział Planowania zatwierdzając projekt, nie mógł jednocześnie zagwarantować fabryce placu szerokości 40 m. przed odlewnią, od strony ulicy Rzgowskiej. Plac ten według planów produkcyjnych fabryki ma służyć do wyładunku surowca, który zgodnie z rozkładem hal fabrycznych i urządzeń musi napływać do odlewni z tej właśnie strony.

Projekt rozbudowy miasta przewiduje w tym miejscu budowę wiaduktu, który ma zapewnić większe bezpieczeństwo komunikacyjne.

Wydział Planowania Przestrzennego rezerwuje sobie więc te tereny pod przewidziany wiadukt. Nie mając jednak ścisłego projektu budowy nie może on ostatecznie się zdecydować, ile tego terenu będzie potrzeba.

Centralne Biuro Projektów w Gliwicach, które opracowuje dokumentację techniczną dla fabryki im. Strzelczyka, nie wiedząc do tej pory, czy robi robotę potrzebną i czy przypadkiem to co zostało już zrobione nie pójdzie na marne, nie spieszy się z wykonaniem. Naszym zdaniem słusznie, gdyż przy obecnym braku sił technicznych w budownictwie nie można zabierać czasu inżynierom i architektom na prace, których realizacja mogłaby kiedyś stanąć pod znakiem zapytania.

Rezultatem biurokratycznego ustosunkowania się do sprawy stron zainteresowanych jest brak projektów i dokumentacji i co za tym idzie, niemożność wykorzystania przez fabrykę Strzelczyka kredytów inwestycyjnych przyznanych jej na rok bieżący.

Z informacji, które zebraliśmy w tej sprawie odnieśliśmy wrażenie, że gdyby zamiast zajmować się przerzucaniem odpowiedzialności na innych, obydwie strony wykazały trochę więcej dobrej woli i poczucia odpowiedzialności, można by sprawę tę ostatecznie uzgodnić i nie zaszłaby konieczność rezygnowania z kredytów inwestycyjnych, co jest szkodą dla całej gospodarki państwowej.

To i owo

„Rada Narodowa“ z sanacyjnej łapanki

Po dwumiesięcznym przesileniu mianowany został przez prezydenta Zaleskiego rząd, który stanowi powrót do przedwojennego systemu klik osobistych, nieodpowiedzialnych i nie kontrolowanych przez społeczeństwo i jego organizacje polityczne — tak brzmi określenie nowego „rządu“ londyńskiego, podane przez reakcyjny tygodnik polskich rozbitków emigracyjnych „Placówka“ w artykule pod pikantnym tytułem „Prawo kliki“.

To wymowne określenie dowodzi, że „rząd“ nikomu bliżej nieznanego p. Tomaszewskiego, sklecony z wielkim trudem przez b. sanacyjnego dygnitarza, p. Zaleskiego jeszcze bardziej pokłócił i tak gryzącą się między sobą i licytującą reakcję emigracyjną.

Z wypowiedzi reakcyjnej prasy emigracyjnej najrozmaitszych odcieni wynika, że ostatnio decydujący wpływ zdobyła sanacyjna klika. W wyniku rozgrywek została powołana nowa „Rada Narodowa“, w skład której weszli byli matadorzy sanacyjni z Filipowiczem, Grażyńskim, Łukasiewiczem, Januszajtisem i Zygmuntem Nowakowskim na czele. Stworzyli sobie oni nowy OZON, jako wygodną platformę dla napełnienia coraz lżejszej kieszeni.

O popularności tej „Rady Narodowej“ z sanacyjnej łapanki świadczyć może dosadny głos mikołajczykowskiego dwutygodnika „Jutro Polski“, który w ten sposób wita operetkowy zlepek starych sanacyjnych ramoli: „Ostatnio sklecili sobie (sanatorzy) z wielkim trudem „Radę Narodową“. Kogo tam nie ma? — Jest stara sanacja, jest młoda sanacja, kadzichłopska sanacja, są satelici i wtyczki sanacyjne — słowem sami swoi. Mimo obietnicy dwóch gwinei za posiedzenie nikogo innego nie złapali. Widocznie niewielu chce służyć jako dekoracja dla gabinetu figur sanacyjnych. Doprawdy dziwne rzeczy dzieją się na emigracji“.

Tak pisze mikołajczykowska gazeta, pragnąca widzieć na fotelu prezydialnym w Londynie „primadonnę jednego sezonu“ — Mikołajczyka, który po plajcie w Warszawie, zaczął sprzedawać swe wątpliwe wartości amerykańskim menagerom.

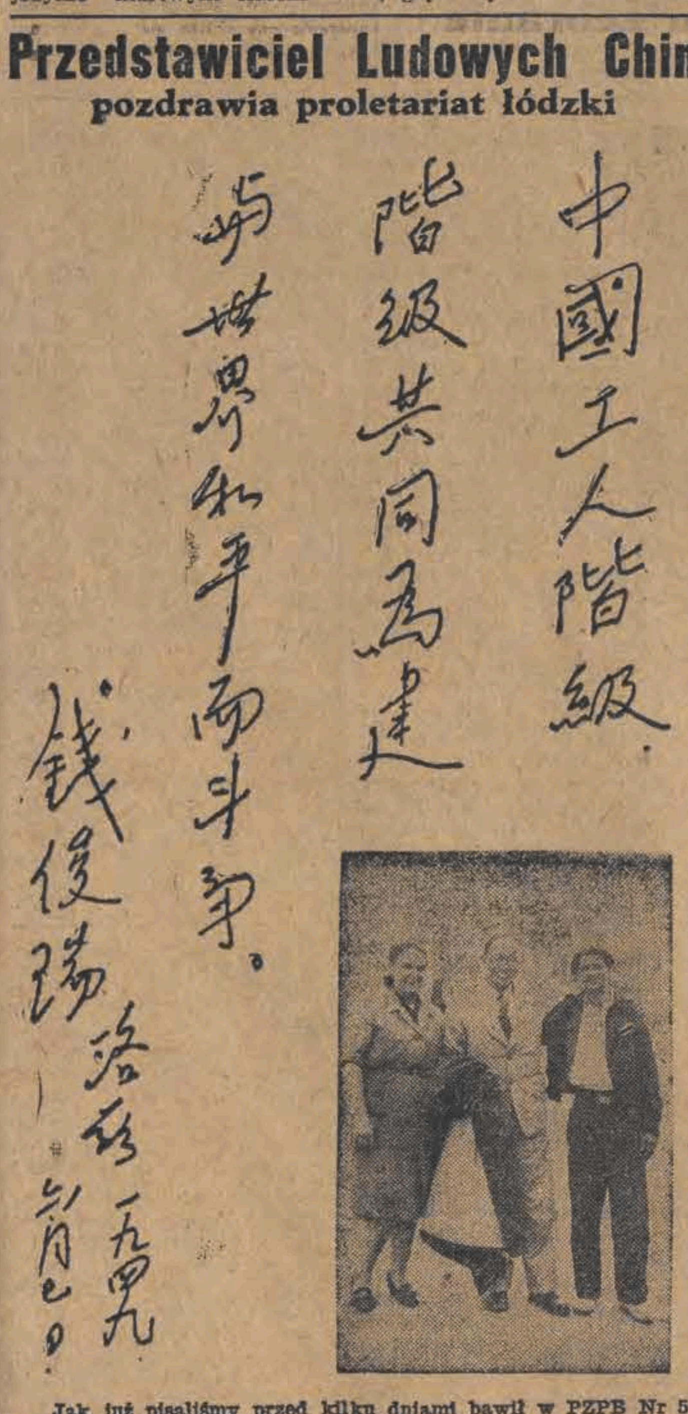
Notatka „Jutra Polski“ rzuca ciekawe światło na stosunki emigracyjne. Zastanawiające jest mianowicie kto płaci owe dwie gwinee za odsiadywanie bezcennych godzin na „obradach“. Widocznie ktoś pokrywa te wydatki. A jeśli pokrywa to musi mu zależeć na tym marionetkowym teatrze. Tajemnicę odsłania do pewnego stopnia dyskusja w Izbie Gmin z marca b. r. w sprawie emigracji polskiej i kosztów, związanych z jej utrzymaniem. Pod adresem rządu Partii Pracy padło z tej okazji wiele cierpkich słów. Domagano się, ażeby skończyć z tą całą komedią, która wiele milionów kosztuje skarb Jego Królewskiej Mości.

Tymczasem rząd pana Attlee dotychczas nie usłuchał głosu rozsądku i w dalszym ciągu finansuje tę „londyńską“ imprezę. Stąd więc pochodzą judaszowe srebrniki, za które sanacyjni magicy odgrywają brytyjskich demokratów.

Przyzwyczailiśmy się traktować tę „londyńską szopkę“ z humorem. Do jej marionetek odnosimy się z pogardą i obrzydzeniem. Bowiem za kulisami tego teatru przedwrześniowych cieni widać wyrachowaną i nikczemną działalność imperialistów, do których poszli oni na lokajską służbę.

Panowie Grażyńscy, Januszajtisy i Łukasiewicze otrzymają dwie gwinee za posiedzenie „Rady Narodowej“ i znacznie większe sumy na krecią robotę w kraju. *A. B.*

Przedstawiciel Ludowych Chin pozdrawia proletariat łódzki



Jak już pisaliśmy przed kilku dniami bawił w PZPB Nr 5 tow. Tsien-Chun-Sin, który z ramienia związkowców chińskich brał udział w II Kongresie Związków Zawodowych w Warszawie. Tow. Tsien-Chun-Sin pisze za pośrednictwem naszej gazety:

CHIŃSKA KLASA ROBOTNICZA WRAZ Z POLSKĄ KLASĄ ROBOTNICZĄ DĄŻY DO SOCJALIZMU I WALCZY O POKÓJ.

Własną szkołę partyjną uzyskała łódzka organizacja PZPR

W ciągu ostatnich tygodni w Wydziale Propagandy, Kultury i Oświaty Komitetu Łódzkiego PZPR czynione były usilne przygotowania do otwarcia Łódzkiej Szkoły Partyjnej. Uruchomienie szkoły nastąpiło przed 3 dniami.

Uroczystość inauguracji szkoły zagaił Sekretarz Komitetu Łódzkiego tow. Uzdański, który omówił ogólną sytuację polityczną, a następnie wskazał na rolę i znaczenie szkolenia partyjnego w obliczu odpowiedzialnych zadań, jakie stają dziś przed Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą.

W części artystycznej uroczystości wystąpił zespół ZAMP-owski Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej.

• * •

— Łódzka Szkoła Partyjna — mówi kierownik szkoły tow. Wiśniewska — postawiła sobie za zadanie przeszkolenie na trzech turnusach miesięcznych wykładowców. kursów terenowych przy dzielnicach i większych zakładach pracy. Począwszy od września rozpoczniemy kursy kilkumiesięczne dla aktywistów partyjnych.

— Pierwszy, rozpoczęty obecnie kurs obejmuje ogółem 100 słuchaczy, skierowanych do szkoły przez Dzielnice Partyjne. Kursanci — to w zdecydowanej większości robotnicy, aktywni członkowie Partii, sekretarze organizacji oddziałowych, członkowie Rad Zakładowych. Pozostali — to urzędnicy, studenci. Jest między nimi wielu towarzyszy, którzy ukończyli już w swoim czasie kursy terenowe, choć są również i tacy, którzy nie ukończyli żadnych kursów partyjnych, lecz drogą lektury i samokształcenia lub w konkretnej pracy zdobyli podstawowe wiadomości z dziedziny marksizmu-leninizmu.

— Pomimo dużych rozpiętości w wykształceniu naszych słuchaczy — mówi dalej tow. Wiśniewska — jesteśmy pewni, że w trakcie prowadzenia kursu nie będziemy mieli specjalnych trudności w przystosowaniu programu i metod pracy do przeciętnego poziomu słuchaczy.

Kwalifikacja wstępna wykazała, że towarzysze w pełni doceniają rolę szkolenia i szczerze chcą się uczyć. Był na przykład wśród kandydatów jeden towarzysz, co do którego mieliśmy wrażenie, że nie da sobie rady na naszym kursie, i postanowiliśmy chwilowo nie wciągać go na listę słuchaczy. Prawdopodobnie popełnilibyśmy błąd, gdybyśmy tak właśnie zrobili. Towarzysz ten tak bardzo chciał się uczyć, tak bardzo zależało mu na wstąpieniu na kurs, że przekonał nas. Jestem pewna, że przy takim zapale do pracy pokona początkowe trudności i osiągnie dobre rezultaty.

Kierownictwo szkoły postarało się o stworzenie jak najlepszych warunków pracy dla słuchaczy. Każdy z uczestników otrzymał niezbędne książki i zeszyty, na miejscu można korzystać z biblioteki, lub w miarę potrzeby wypożyczać książki do domu. Słuchacze korzystają też z całodziennego wyżywienia.

Ze względu na krótki okres trwania kursu — tempo nauki jest intensywne. Zajęcia trwają od godz. 8 do 17-ej, zaś czas po godz. 17-ej przewidziany jest na pogadanki świetlicowe, wspólne oglądanie filmów i sztuk w teatrze.

O tym, że kurs będzie stał na odpowiednim poziomie i że można oczekiwać po nim dobrych rezultatów, daje nam gwarancję jeszcze fakt, że kierownictwo porozumiało się z najlepszymi wykładowcami Centralnej Szkoły PZPR oraz Szkoły Związków Zawodowych, którzy objęli wykłady w Łódzkiej Szkole Partyjnej.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Strażacy czy cywile?

Zadania stojące przed fabryczną strażą pożarną są wielkie i poważne. Jednym z najważniejszych mierników decydujących o sprawności i gotowości przeciwpożarowej naszych strażaków jest wyposażenie w sprzęt.

Trudno bowiem wyobrazić sobie straż pożarną niewyekwipowaną, której w razie wypadku pozostają tylko gołe ręce.

Niestety, jednak tak wygląda straż pożarna w naszych zakładach. PZPJG Nr 8, gdzie na 44 strażaków 22 nie ma w ogóle umundurowania, butów i ekwipunku, a pozostałych 22 wprawdzie posiada mundury, ale stare i zniszczone. Tymczasem, jak się okazuje, w magazynach zakładów bawełnianych leżą duże zapasy mundurów i butów — zapasy przewidziane na dłuższy okres.

Podobnie rzecz się ma z bateriami do latarek. Zamówiliśmy 20 baterii, kiedy jednak zamówienie przyszło, połowę z tego wzięli dozorcy nocni, połowę straż przemysłowa, a dla nas nie pozostało nic.

Ponieważ spoczywa na nas obowiązek kontrolowania każdej hali fabrycznej po skończonej pracy, latarki takie są konieczne. Apelujemy przeto do Wydziałów Socjalnych PZPJG Nr 8 i dyrekcji branżowej o przydzielenie nam mundurów, butów i koniecznego sprzętu.

Wiślicki Stanisław
korespondent fabryczny z PZPJG Nr 8



Kol. Przychodzień będzie budować okręty

Kol. Tadeusz Przychodzeń jest synem małorolnego chłopa ze wsi Dębowy Las w wojew. lubelskim. Ojciec jego posiada 2 hektarowe gospodarstwo i wykształcenie 2 oddziałów szkoły powszechnej. Naukę w zakresie szkoły średniej rozpoczął kol. Tadek jeszcze w okresie okupacji, gdzie na tajnym komplecie przerobił pierwszą klasę gimnazjalną. Głód wiedzy i chęć uczenia się nie pozwoliły młodemu synowi chłopskiemu trwać w bezczynności, gdy po skończeniu wojny władza ludowa państwa otworzyła przed nim szerokie perspektywy dalszego kształcenia się i awansu społecznego: w Opolu Lubelskim kończy III klasę gimn.

W tym czasie — w r. 1946 staje się członkiem „Wici''. Praca organizacyjna rzuca go w wir życia młodzieżowego, które mu młody gimnazjalista chłopski oddany jest całym sercem i duszą. Praca w organizacji umacnia go ideologicznie, praca w organizacji stawia przed nim hasło przodownictwa na każdym odcinku, a przedewszystkim przodownictwa w nauce. Kol. Tadek uczy się coraz lepiej.

Kiedy przychodzi na dalszą naukę do robotniczych Pabianic, spośród młodzieży wiejskiej z jemu podobnych koleżanek i kolegów tworzy pierwsze koła „Wici''. Staje się jednym z czołowych aktywistów „Wiciowych'' wojew. łódzkiego. Jest delegatem na Krajowy Zjazd „Wici'', dwukrotnie bierze udział w Krajowym Zjeździe Wiejskiej Młodzieży Studiującej.

Kiedy nadchodzi okres jednoczenia się organizacji młodzieżowych kol. Tadek jest jednym z pierwszych, którzy hasło jedności ruchu młodzieżowego realizują w konkretnej codziennej pracy. Gdy młodzież wojew. łódzkiego wysyła swych najlepszych młodzieżowców na historyczny Kongres Wrocławski wśród nich znalazł się również młody „Wiciarz'' z Pabianic.

Po tym pracuje i uczy się już jako ZMP-owiec. Jest w nauce jednym z pierwszych. W maju tego roku składa egzamin maturalny. Ogólna ocena brzmi: bardzo dobry.

Kol. Przychodzeń jest uzdolnionym matematykiem i fizykiem.

Na kierunek dalszych studiów zdecydował się szybko. Pojedzie do Gdańska, na Politechnikę, na Wydział Budownictwa Okrętów. Zapisał się do akademickiej kompanii, gdzie zdał już 2 egzaminy zapewniające mu tam pobyt i możność uczenia się. „Będę budował potęgę Polski na morzu, będę razem z robotnikami stoczni budował naszą flotę'' — mówi.

Wierzymy mu. Temu 19-letniemu maturzyście — ZMP-owcowi, za cztery lata inżynierowi, synowi chłopskiemu, którego droga wiodła od wioski Dębowy Las w województwie lubelskim do sal wykładowych i warsztatów Politechniki w Gdańsku.

— Nie wszystko zawdzięczam sobie jedynie — mówi kol. Przychodzeń. — Polska Ludowa i organizacja dały mi możność uczenia się, dały możność pracy, którą wykonywać będę dla dobra ludu pracującego.

M. G.

TRYBUNA młodych

ŚWIĘTO ZBRATANIA młodzieży miast i wsi

Tegoroczne Święto Ludowe upłynęło pod znakiem bliskiego już zjednoczenia ruchu ludowego i pogłębienia sojuszu robotniczo-chłopskiego pod znakiem przebudowy gospodarczej i społecznej wsi polskiej. Chłop i robotnik manifestował swą niezłomną wolę walki o pokój.

Witali swoje Święto Ludowe chłopi małorolni i średniorolni szeregiem przedsięwzięć gospodarskich, mających na celu poprawę bytu wsi, witali sukcesami w akcji „H", rozwojem sieci spółdzielczości, zakładaniem pierwszych spółdzielni produkcyjnych i eliminacją bogaczy wiejskich z wpływu na życie polityczne i społeczne wsi.

Klasa robotnicza witała Święto Ludowe pomocą udzielaną chłopom mało i średniorolnym — dziesiątkami zelektryfikowanych wsi, tysiącami zradiofonizowanych chat, ogromną ilością zreperowanych narzędzi rolniczych, nowowybudowanymi szkołami, świetlicami i Domami Ludowymi.

Witała święto jedności i sojuszu młodzież robotniczej Łodzi, zorganizowana w Związku Młodzieży Polskiej, swymi osiągnięciami w ramach akcji łączności ze wsią, w zakresie radiofonizacji wsi, krzewienia czytelnictwa, aktywizowania życia świetlicowego. Widomym znakiem łączności młodzieży robotniczej z wiejską były między innymi wyjazdy delegacji kół ZMP-owskich do poszczególnych gmin i powiatów celem wzięcia udziału w Święcie Ludowym.

•

Jesteśmy właśnie świadkami wyjazdu grupy ZMP-owców z dzielnicy Śródmiejska Lewa. W lokalu zebrało się 115 delegatów z następujących kół:

Z Państw. Zakł. Przemysłu Pończoszniczego, Szkoły Podstawowej Nr 1, Ośrodka Konfekcyjnego Nr 4, Średniej Szkoły Zawodowej, Koła Terenowego, Państw. Wytwórni Papierów Wartościowych, Wojskowych Zakładów Motoryzacyjnych, XXI Państw. Gimn. i Liceum.

Za chwilę odjazd. Słychać warkot zapuszczanych motorów samochodowych. Ruszamy. Jedziemy na Święto Ludowe do Wieluniał

Po przyjeździe na miejsce, grupa nasza włącza się w szeregi ogólnej manifestacji pod czerwone i zielone sztandary... Manifestujemy wspólnie z młodzieżą wiejską jedność dążeń i jedność celów: będziemy budować w Polsce Socjalizm.

Łopocą na wietrze czerwone i zielone sztandary, a pod nimi tłum ludzi, którzy w praktyce dnia codziennego budują radosną przyszłość i walczą o nią. W pochodzie raz jeszcze widzieliśmy naszych ZMP-owców ze Śródmieścia Lewego. Szli miarowym krokiem, z rewolucyjną pieśnią na ustach. „O cześć wam panowie magnaci". „Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski" padają z głębi serca płynące okrzyki. „Niech żyje" — wspólnie podchwytywali i ci ze Śródmieścia Lewego i ci z powiatu wieluńskiego...

W godzinach popołudniowych po zakończeniu manifestacji zorganizowali na boisku świetlicę na wolnym powietrzu. Piosenki, tańce, w których brali udział wszyscy uczestnicy tej świetlicy — a było ich wielu — orkiestra XXI Państw. Gimnazjum i Liceum w Łodzi — to wszystko spowodowało serdeczną, koleżeńską atmosferę. Koledzy z poszczególnych gmin powiatu wieluńskiego, jak i koledzy z Łodzi poczuli się jakby byli dawnymi przyjaciółmi. Skoczne melodie w wykonaniu orkiestry XXI Gimnazjum uzupełniały te przyjacielską, ZMP-owską atmosferę...

Kiedy rozmawiamy z uczestnikami manifestacji wieluńskiej po przybyciu do Łodzi widzimy, że manifestacja ta wywarła na nich bardzo silne wrażenie. Kol. Szydłowska Janina z Koła Terenowego dzieląc się z nami swymi spostrzeżeniami z manifestacji wieluńskiej mówi, że była szczęśliwa, widząc robotników i chłopów, wyrażających nieugiętą wolę walki o nową wieś,

— Kiedy zastanawiam się dlaczego pojechałem na Święto Ludowe do Wielunia — mówi nam kol. Ryszard Kowalski — członek koła przy Fabryce Mebli Metalowych, to znajduję tylko jedną odpowiedź: — Jechałem po to, by manifestować sojusz robotniczo-chłopski.

Szczera, otwarta wypowiedź kol. Kowalskiego mówi nam prawdę o Święcie Ludowym. Nasi koledzy dużo dowiedzieli się na manifestacji wieluńskiej o życiu i pracy kół wiejskich, o ich troskach i bolączkach. Mówiła im o tym koleżanka Czajówna z Czarnożył. Mówili i inni.

Ale my teraz będziemy stale i systematycznie pomagać naszym kolegom z kół wiejskich w ich pracy — zapewnia przewodniczący Dzielnicy kol. Miroński.

* * *

Manifestacja w Wieluniu, jak i w innych ośrodkach Polski stanowiła przegląd sił mas chłopskich, które wraz z klasą robotniczą walczą i budują Polskę szczęścia i dobrobytu. Na przykładzie tegorocznego Święta Ludowego widzimy jak krzepnie i wzrasta sojusz klasy robotniczej z masami biednego i średniorolnego chłopstwa. Jak zacieśnia się trwały sojusz między młodym pokoleniem robotników i chłopów.

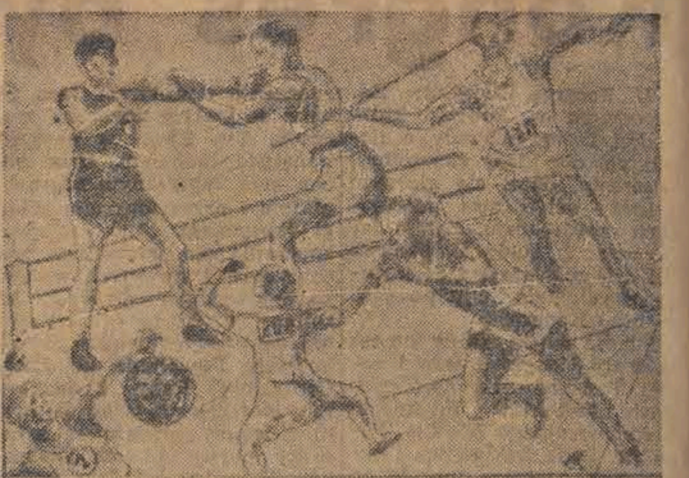
Uwaga, maturzyści!

Stoi przed wami poważne zagadnienie: na jakim wydziale, w jakiej uczelni i w jakim mieście studiować. W rozwiązaniu tego problemu pomoże wam Informator Akademicki, który jest do nabycia w sekretariacie każdej dzielnicy ZMP w cenie zł 75.



Delegacja łódzkiej młodzieży robotniczej na II Kongres Związków Zawodowych

Czy Wasze koło tak pracuje SPORT...



Z Jurkiem rozmawialiśmy dość często i to na najrozmaitsze tematy. Mówiliśmy o organizacji, pracy w niej, o tym wszystkim, co się w ZMP dzieje. Gdy ostatni raz z nim rozmawiałem, był mocno skwaszony, bowiem rozmowa nasza dotyczyła wychowania fizycznego i sportu.

— Wiesz — powiedział mi otwarcie — u nas w organizacji jeszcze zbyt słaby nacisk kładziemy na tę sprawę. — Sądzę, że my w naszej pracy na polu wychowania fizycznego mamy poważne braki.

— Widzisz, Jurku — usiłowałem mu tłumaczyć — nie trzeba być malkontentem, ostatnie Plenum dużo mówiło o sporcie, dlatego nie powinieneś żalić się, ale znaleźć sposoby, które by zaktywizowały naszą organizację w kierunku zakładania kół sportowych.

— Mam te sposoby — oświadczył zdecydowanie Jurek. — Powinniśmy zacząć na naszej Dzielnicy od uchwycenia sprzętu sportowego, który się na naszych kołach tu i ówdzie znajduje. Gdzieś jest piłka, tam znów mają dysk, gdzie indziej jeszcze inny sprzęt lekkoatletyczny. Jeżeli sprzęt znajdujący się na Dzielnicy skoncentrujemy w kilku punktach, czy w zależności od ilości sprzętu w jednym punkcie — wówczas dopiero będą mogły powstać koła sportowe.

— A jak to wygląda dziś[aj]? — kontynuuje dalej Jurek. — My mówimy, że nie ma sprzętu sportowego, więc nie mogą powstać koła sportowe. Koła sportowe mogą powstać bez sprzętu, jeżeli członkowie takiego koła są zdecydowanymi sportowcami. Bo chłopcy potrafią się o niego sami wystarać.

— Co więc wynika z naszej rozmowy? — zapytałem Jurka.

— Co wynika? I ty się jeszcze o to pytasz? — zdenerwował się.

— Wynika to, że trzeba zakładać w naszej organizacji koła sportowe. Nie czekając na sprzęt. Biegi sztafetowe, marsze docelowe, ćwiczenia cielesne — to przecież elementy wychowania fizycznego. A to można uprawiać bez sprzętu.

— Co się zaś tyczy sprzętu, to niewątpliwie go dostaniemy. Tylko najpierw trzeba popracować, zasłużyć nań.

„Zakładać Koła Sportowe" — myślałem, idąc do domu. Nie czekając na sprzęt" Czy słusznie? Na pewno tak!

W.

Wybieramy Zarządy Powiatowe i Dzielnicowe Związku Młodzieży Polskiej

Od 24 maja do 12 czerwca przeprowadzane są na wszystkich dzielnicach i powiatach ZMP w Łodzi i województwie Konferencje Wyborcze.

Pierwsza tego rodzaju konferencja odbyła się 24 bm. na dzielnicy Widzew. Wzięło w niej udział 158 delegatów, wybranych na walnych zebraniach kół fabrycznych i szkolnych. Referat polityczny na temat „ZMP w walce o pokój'' wygłosił przewodniczący Zarządu Łódzkiego ZMP kol. Feliksiak, referat sprawozdawczy zaś przewodniczący Dzielnicy, kol. Budzyński.

W dyskusji nad obu referatami zabrało głos 20 kolegów. Szczególnie szeroko obok zagadnień ideologicznych omawiano sprawy współzawodnictwa pracy, masowego szkolenia członków organizacji, podnoszenia poziomu w nauce wśród młodzieży szkolnej itp.

Po wyborze nowego Zarządu Dzielnicy i delegatów na Konferencję Łódzką koło przy Liceum Spółdzielczym zainicjowało łańcuch wpłat na budowę CDM, deklarując jednorazowo sumę 2500 zł. Delegaci wszystkich kół dzielnicy widzewskiej entuzjastycznie przyłączyli się do tej akcji.

•

Na dzielnicy Górnej Prawej w dyskusji po referatach kol. Feliksiaka i kol. Wodnieckiego wzięło udział 23 kolegów. Na uwagę zasługuje wypowiedź kolegi Kuźmińskiego z PZPW Nr 1, który obszernie omówił zagadnienie tworzenia brygad produkcyjnych, jako jedno z zasadniczych zadań organizacji fabrycznej. Poważnym brakiem w dyskusji było zbyt małe zainteresowanie kwestią nauki ZMP-owców — „szkolniaków''.

•

W konferencji na dzielnicy fabrycznej PZPB Nr 1 wśród delegatów znalazł się szereg przodowników pracy z kol. Lipińską (obecnie słuchaczką Technicum Włókienniczego) i kol. Wyrzykowską na czele. Referat polityczny wygłosił vice-przewodniczący Zarządu Łódzkiego ZMP kol. Wojciechowski. Dyskusja, w której udział wzięło 15 delegatów wykazała żywe zainteresowanie młodzieży zagadnieniami produkcyjnymi, szkoleniowymi. Kilku uczestników dyskusji zwróciło uwagę na konieczność wzmożenia pracy świetlicowej i sportowej, powiększenia stanu prenumeraty i czytelnictwa prasy młodzieżowej, jak „Pokolenie'', „Miesięcznik Instrukcyjny'' i „Trybuna Młodych''.

•

Konferencję na Bałutach z ramienia Zarządu Łódzkiego obsłużył kol. Wołczyk. Po jego referacie i sprawozdaniu przewodniczącego Dzielnicy kol. Niewoli wywiązała się rzeczowa dyskusja. Rola i odpowiedzialność nowoobieranego zarządu dzielnicy, sprawy fabryczne, szkolne, SP, szkolenie, zwiększenie kolportażu i czytelnictwa prasy organizacyjnej, współpraca z organizacją PZPR i szereg innych zagadnień — oto szeroki wachlarz poruszanych problemów.

•

Na dzielnicy Śródmieście w dyskusji po referatach głos zabrało 14-tu delegatów. Poruszali oni sprawy polityczne i organizacyjne. Dyskusja nie oddała jednak faktycznego dorobku prac dzielnicy Śródmieście. Na uwagę zasługują wykresy statystyczne, które odzwierciedlają osiągnięcia dzielnicy w dążeniu do umasowienia organizacji rozwinięcia kolportażu pracy oraz masowego szkolenia itp.

•

Konferencje Wyborcze odbyły się również w Rudzie Pabianickiej i w powiecie wieluńskim. O pozostałych konferencjach napiszemy w następnym numerze „Trybuny''.

N.

Świadectwo dojrzałości

W V Żeńskim Gimnazjum i Liceum jest gwarno i uroczyście. Odbywają się właśnie ustne egzaminy maturalne. Podnieceni są wszyscy. I te uczennice które przed chwilą zdały, i te, które za chwilę będą zdawać, i nauczyciele, i rodzice i liczni wielbiciele maturzystek, no i wydaje się, że najbardziej— młodsze koleżanki, które za rok, dwa znajdą się na sali, do której w tej chwili dostępu broni woźny zbywając natrętów jednym słowem: ...matura.

Na sali panuje cisza i powaga. Klasa przyrodnicza zdaje z następujących przedmiotów: z polskiego, z zagadnień życia współczesnego, biologii, chemii lub fizyki. Odpowiedzi są krótkie i treściwe. Są oczywiście i takie uczennice, które starają się „pływać'', ale na ogół wszystkie są odpowiednio przygotowane. W odpowiedziach z „zagadnień'' wyróżniają się oczywiście ZMP-ówki. Ich wypowiedzi wykazują dokładną znajomość przedmiotu i zdolność podchwytywania najważniejszych i najistotniejszych problemów. Materializm dialektyczny, powstanie klasy robotniczej, walka o pokój, organizacje młodzieżowe w Polsce Ludowej — każde z tych pytań wywołuje rumieniec na twarzy i potok słów, definicji określeń, nazwisk. Dziewczęta mówią z zapałem: są przejęte. Z każdej odpowiedzi widać, że nie obce im są ideologiczne zagadnienia które omawiają.

Ale nie tylko na „zagadnieniach'' ZMP-ówki „błyszczą''. Odpowiedzi z przedmiotów ścisłych są jasne i rzeczowe.

A. Nasielska

Kronika Tomaszowa



KOMU WINSZUJEMY

Piątek, dnia 10 czerwca 1949 r.
Dziś: Małgorzaty

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 51
Milicja Obywatelska — 47
Dworzec Kolejowy — 4

ADRES REDAKCJI: R.S.W. „Prasa". Plac Kościuszki 16, telef. 250, godziny przyjęć 10—12.

Inwestycje ZEOŁ usprawnią

produkcję i rozdział energii elektrycznej

Tegoroczne inwestycje Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Łódzkiego zwiększą w znacznym stopniu moc dyspozycyjną elektrowni, leżących w zasięgu ZEOŁ i usprawnią pracę tych zakładów.

W Elektrowni Częstochowskiej zbudowane będą 2 nowe kotły o łącznej wydajności 30 ton pary na godzinę. Dzięki temu Elektrownia w Częstochowie zwiększy swą moc dyspozycyjną o przeszło 5 tys. kilowatów.

W Elektrowni w Kaliszu wykończony będzie nowy turbozespół, w skład którego wejdzie nowy kocioł o wydajności 24—32 ton pary na godzinę o ciśnieniu 23 atmosfer. Elektrownia w Kaliszu dzięki tej inwestycji pokryje całkowite zapotrzebowanie okręgu kaliskiego a nadwyżkę produkcji prześle Łodzi poprzez nową linię wysokiego napięcia — 110 wolt.

W Piotrkowie zbudowana będzie nowa chłodnia o wydajności 600 metrów sześciennych na godzinę. Po za tym unowocześnione zostaną 3 turbiny przez zastosowanie ulepszeń technicznych.

Równolegle do inwestycji w zakładach wytwórczych ZEOŁ nastąpi **rozbudowa sieci wysokiego i średniego napięcia**. Linie te rozprowadzą wyprodukowaną w zakładach energię elektryczną.

Tak więc w tym roku już rozpoczęto budowę linii 220 **kV Łódź—Warszawa**, otrzyma ona w najbliższym czasie fundamenty, a ukończenie jej przewidziane jest w roku 1950. W trakcie budowy jest **linia o napięciu 110 kV Łódź—Tomaszów**. Ukończona ona będzie w listopadzie br. i zwiąże Łódź z węzłem piotrkowskim i częstochowskim, dostarczając jednocześnie energię elektryczną do **Fabryki Sztucznego Jedwabiu w Tomaszowie**.

Linie średniego napięcia powstaną w Podokręgu III w Kaliszu, a w połowie tego miesiąca rozpocznie się budowa linii o napięciu 30 kV do Pleszewa i Jarocina. W miejscowościach tych powstaną podstacje o średnim napięciu.

Rozbudowa zakładów energetycznych i zasięgu ZEOŁ, jak również budowa szeregu nowych linii wysokiego i średniego napięcia niewątpliwie pozwoli usprawnić pracę już istniejących zakładów i zbudować nowe zakłady przemysłowe na terenie naszego województwa, (m. z.)

Wędrówka po województwie

WIELUŃ

W czasie burzy, szalejącej nad gm. Skrzynki, piorun uderzył we wsi Podgrabie gm. Skrzynki w ob. Adamskiego, który poniósł śmierć na miejscu.

GŁOWNO

W najbliższych dniach uruchomiona tu zostanie pijalnia mleka (bar mleczny).

—:o:—

Fabryka Dywanów melduje...

Wykonanie planów w maju

Poszczególne oddziały produkcyjne Państwowych Zakładów Jedwabniczo-Galanteryjnych nr 3 swe plany produkcyjne w ciągu maja wykonały w wysokości:

tkalnia chodników — 104.8 procent, tkalnia dywanów — 100 procent, tkalnia kortowa 107,3 procent, przędzalnia — 102,4 procent.

Jakość produkcji osiągnęła w ciągu maja nie notowaną cyfrę: produkcja pierwszego gatunku wyniosła 99 procent, drugiego gatunku — 0,9 procent i trzeciego — 0,1 procent. Braków w ciągu miesiąca nie było wcale.

Załoga zapowiada osiągnięcie w czerwcu lepszych rezultatów, gdyż robotnicy „trójki" wierzą — że im więcej i lepiej tym szybciej do socjalizmu. (f)

Głos ma Spółdzielnia, nasz korespondent i my

Jeszcze o mleku i o Spółdzielni Mleczarskiej

W dniu 21 maja opublikowaliśmy korespondencję, wskazującą na poważne niedociągnięcia w zaopatrzeniu w mleko mieszkańców naszego miasta, a ściślej — ludzi pracy, korzystających z kart mlecznych.

Ponieważ Spółdzielnia, gdyż ona mleko rozprowadza, na zarzuty nie odpowiadała — dnia 31 maja opublikowaliśmy jeszcze jeden artykuł, cytując fragmenty listów, jakie do redakcji napłynęły od naszych czytelników po dniu 21 maja.

Dziś powracamy do tej sprawy, tymbardziej, że otrzymaliśmy wyjaśnienia od Zarządu Mleczarni, a równolegle z nią nasz korespondent nadesłał nam świeży materiał.

Wyjaśnienie, datowane dnia 4 czerwca, a podpisane przez prezesa Spółdzielni i przedstawiciela Rady Zakładowej, brzmi:

W zasadzie mleko jest zawsze dostarczane w terminie, to jest najpóźniej na godz. 7 rano, specjalnie jeśli chodzi o dzielnice robotnicze.

W dniu 14 maja zaistniało opóźnienie pociągu, który przychodzi w godzinach rannych do Tomaszowa z Koluszek, a który to pociąg przywozi w godzinach rannych dla Tomaszowa mleko z mleczarni w Brzezinach.

Zarząd i Rada Zakładowa współpracując zgodnie z zaleceniem władz wyższych dynie dla dobra spółdzielni, która dawno już stara się o uniezależnienie się od mleka z Brzezin itp. i pragnie jak najrychlej dostać wystarczającą ilość mleka z własnego terenu. Sprawa ta byłaby zupełnie rozwiązana, gdyby były uruchomione aparaty techniczne, niestety jeszcze w tej chwili sprawa ta jest w toku instalacji i dopiero za 10 dni napewno będziemy mogli dać mleko z własnego terenu i w ten sposób opóźnienie pociągu nie będzie miało wpływu na dostawę mleka.

W dużej mierze sprawa wczesnej dostawy mleka wiąże się ściśle z udojem, jeśli dostawca doi krowy o godzinie 5-ej, to dostawa mleka do sklepów nie może być wcześniejsza jak na 7 rano. Odnośnie tej sprawy Zarząd zaprowadził współzawodnictwo między dostawcami, by ich pobudzać do wcześniejszej dostawy".

A teraz oddajemy głos naszemu korespondentowi, który wspólnie z Komisją Kontrolną Ubezpieczalni wziął udział w lustracji sklepów Mleczarni:

„W centralnym sklepie mleczarni na Placu Kościuszki w kolejce przed mleczarnią stoi około 100 osób. Wprawdzie mleko rozpoczyna się wydawać wcześniej, bo o godz. 6.30 — to jednak jest go stosunkowo mało. Jak nas informują stojący w kolejce — ubiegłego dnia wydawano mleko skwaśniałe. Ponadto uprzejmość personelu zatrudnionego w tym sklepie pozostawia wiele do życzenia.

W sklepie rozdzielczym nr 1 (ul. 18 Stycznia) kolejki nie ma, ale i mleka nie ma (godzina 7). Na zamówione 600 litrów sklep otrzymał 120 litrów, reszta przybędzie około godz. 10.

Podobna historia w sklepie przy ul. Spalskiej.

W sklepie przy ul. Mireckiego, na 1200 zarejestrowanych asygnat zatrudniona jest 1 osoba personelu. Jak z powyższego wynika, prawie nic się od naszej ostatniej lustracji nie zmieniło. Dlaczego?.."

Tyle nasz współpracownik. A teraz my:

Powiedzmy sobie otwarcie, że wyjaśnienia Spółdzielni nam nie wystarczają. Tymbardziej, iż zacytowane wyjaśnienie jest z kolei drugim, gdyż pierwszego z uwagi na jego formę i treść nie przyjęliśmy wcale do wiadomości. Wydaje nam się, że zgodnie z stwierdzeniem Zarządu i Rady Zakładowej — dbają oni zbyt mocno „o dobro spółdzielni", a mniej o interes odbiorcy.

A my raz jeszcze podkreślamy:

Jeśli tak baczną uwagę przywiązujemy do zaopatrzenia mieszkańców Tomaszowa w mleko, to mamy na względzie interes świata pracy, to mamy na względzie robotnicze dzieci, które muszą mieć świeże mleko, dobre mleko i muszą je mieć dostatecznie wcześnie, a nie wtedy, gdy ich rodzice są już dawno u warsztatów pracy.

Rozumiemy trudności, jakie sprawia brak odpowiedniego pomieszczenia i aparatów koniecznych do konserwacji mleka. Ale o sprawach tych należało myśleć wcześniej. Rozumiemy, że jeśli producent będzie dostarczał mleko do spółdzielni na godz. 8 rano, to o 7 nie można go wydawać w sklepie. Ale trzeba było i trzeba będzie dostawę mleka zorganizować.

Spółdzielnia nie została do życia powołana tylko po to, by dać zatrudnienie pewnej ilości osób i przynosić jakieś, wszystko jedno jakie, zyski. Spółdzielnia jest jednym z ogniw naszej budującej się socjalistycznej gospodarki i obok zadań natury gospodarczej ma do spełnienia olbrzymie zadania natury społecznej.

Odpowiedzialni za pracę spółdzielni ludzie zrozumieć winni wreszcie, że akcja mleczna w Tomaszowie wymaga radykalnego uzdrowienia.

Za mało smoły i papy

Przydzieloną smołą i papą w PZPW Nr 29 obdzielono ogółem 141 robotników, z których 50 otrzymało po 1 rolce papy, 91 smołę.

W stosunku do ilości robotników, reflektujących na smołę i papę liczba robotników, którzy otrzymali te artykuły w niewystarczających ilościach, stanowi zaledwie około 20 proc. W związku z tym, Rada Zakładowa wraz z przedstawicielami Partii zwróci się do Związków Zawodowych z prośbą o dodatkowe przydzielenie smoły i papy w takich ilościach, by wszystkie złożone zapotrzebowania na papę i smołę mogły być załatwione.

Nasi korespondenci piszą

Oszczędzać trzeba wszędzie

18 tys. osób nie posiada legitymacji Ubezpieczalni

Zagadnieniem akcji oszczędnościowej żyje cały kraj. Wszystkie zakłady pracy podjęły zobowiązania oszczędnościowe we wszystkich dziedzinach i we wszystkich działach. Nie wszędzie jednak założenia oszczędnościowe są w pełni realizowane. Oto przykład:

Utartym, starym, „wygodnym" zwyczajem biura personalne wszystkich zakładów pracy na terenie Tomaszowa wystawiają swym pracownikom zaświadczenia iż taki a taki pracownik zatrudniony jest w takim a takim zakładzie i przysługuje mu prawo korzystania z pomocy lekarskiej Ubezpieczalni Społecznej. Zainteresowany z takim zaświadczeniem udaje się do lekarza czy któregokolwiek wydziału Ubezpieczalni.

A tymczasem każdy z ubezpieczonych winien posiadać legitymację ubezpieczeniową. I mimo, że Ubezpieczalnia zwracała się do ubezpieczonych już kilkakrotnie drogą ogłoszeń na przestrzeni ostatnich czterech lat o wyrabianie sobie legitymacji, apel ten pozostaje bez echa.

Przecież ostemplowanie legitymacji we właściwym czasie przez biuro personalne pozwoliło by zlikwidować uciążliwe wystawianie pojedyńczych karteluszków, których większe zakłady pracy wydają w ciągu miesiąca kilkaset. Pozwoliło by zlikwidować marnotrawienie czasu tak w biurach personalnych, jak i w Ubezpieczalni.

Stan ubezpieczonych w naszej Ubezpieczalni wynosi okrągłe 40 tysięcy. Liczba wydanych legitymacji od roku 1945 zamyka się cyfrą 10 tysięcy. Jeśli przyjmiemy, że pewna liczba ubezpieczonych nie otrzymuje legitymacji (renciści, pracownicy rolni, leśni i publiczno-prawni), to jeszcze około 18 tysięcy ubezpieczonych nie posiada legitymacji.

W celu właściwego rozwiązania tego zagadnienia proponowałbym, ażeby biura personalne wszystkich zakładów pracy wezwały zatrudnionych w nich pracowników do bezzwłocznego uzyskania legitymacji z Ubezpieczalni, dając np. termin 3 miesięcy, po którym stanowczo odmówią wydawania odręcznych zaświadczeń.

Uporządkowanie tej sprawy usprawni pracę zakładu pracy i Ubezpieczalni (a usprawnienie — to oszczędność), a choremu zaoszczędzi niepotrzebnego chodzenia od okienka do okienka dla sprawdzenia uprawnień.

Oszczędzajmy swój czas, czas urzędników i starajmy się na każdym odcinku usprawnić naszą pracę.

Korespondent „Głosu"
E. Wojewódzki

KRONIKA SPORTOWA

W mistrzowskim spotkaniu piłki nożnej o mistrzostwo klasy B — „Włókniarz" pokonał rezerwę „Związkowca" w stosunku 4: 1 (2:1).

Gra na ogół wyrównana. „Włókniarz" lepszy strzałowo. „Związkowiec" grał od 10 minuty w dziesiątkę.

Bramki dla zwycięzców uzyskali: Zakrzewski — 2, Małkowski i Stańdo po 1, a dla pokonanych honorowy punkt zdobył Styczeń. Sędziował Kuczera.

W meczu o mistrzostwo klasy C — Lechia I c pokonała Gwardię 8:3, do przerwy 2:2. Gra w pierwszej połowie wyrównana, po przerwie przewaga rezerw Lechii, uwidoczniona cyfrowo. Sędziował Szczepaniak.

CENNIK OGŁOSZEŃ
w dzienniku „GŁOS TOMASZOWSKI"

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 łamu (szpalty). W tekście i za tekstem — 6 łamów po 45 mm.

Ogłoszenia drobne liczy się za słowo.

Wielkość ogłoszeń	Za tekstem	Nekrologi	Drobne
od 1 do 100 mm	70	70	30 zł.
od 101 do 200 mm	110	110	
od 201 do 300 mm	160	160	
powyżej 300 mm	200	200	

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych o 50 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach specjalnych i okolicznościowych o 100 proc. drożej.

Od cen powyższych żadnych rabatów nie udziela się. Ogłoszenia drukuje się w miarę wolnego miejsca i za terminowy druk ogłoszeń nie ponosi się żadnej odpowiedzialności.

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Telefony:
Redaktor naczelny: 216-14
Zastępca red. nacz. 219-05
Sekretarz odpowiedz. 216-23
Sekretariat ogólny: 223-29
Dział partyjny 254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych: 219-42
Dział mutacji: 218-11
Dział miejski i sport.: 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny: 223-29
Dział rolny: wewn. 8 — 254-21
Redakcja nocna: 172-31; 156-81
Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja: 260-42
Dział ogłoszeń: 111-50
Łódź, Piotrkowska 53, tel. 111-50

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Głos"

TEATR

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 dramat Maksyma Gorkiego „Na dnie“ w reżyserii Leona Schillera

TEATR KAMERALNY
ul. Daszyńskiego 34

Dziś o g. 19.15 „SZCZYGLI ZAUŁEK“ w reżyserii, dekoracjach i kostiumach Jana Rybkowskiego.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
11-go Listopada 21, tel. 150-36

Codziennie o godz. 19.15 komedia Gabrieli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej“ z udziałem Jadwigi Chojnackiej.

TEATR „MELODRAM“
ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dziś o godz. 19.15 teatr „Melodram“ wystąpi z premierą sztuki Garcii Lorca „Dom Bernardy Alba“ w reżyserii Józefa Wyszomirskiego. Dramat wybitnego poety rewolucyjnej Hiszpanii, po wielkich sukcesach w teatrach paryskich, wchodzi po raz pierwszy na scenę polską. Zespół tworzą znane już publiczności łódzkiej z „Młodej Gwardii“ dyplomantki Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej.

LETNI TEATR „OSA“
Piotrkowska 94.

Dziś o godz. 19.30 w nowotwartym teatrze letnim „Osa“ przy ul. Piotrkowskiej 94 (dawn. „Bagatela“) J. Tuwima „JADZIA WDOWA“. 20 osób zespołu z Życzkowską, Wojnickim i Walterem reżyseria A. Młodnickiego, bogate kostiumy i dekoracje J. Galewskiego, orkiestra — składają się na barwne i wesołe przedstawienie, które bawić będzie w okresie lata łódzką publiczność.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA“
Piotrkowska 243

„DZWONY Z CORNEVILLE“.

DOLNOŚLĄSKI TEATR ŻYDOWSKI
Jaracza 2

Codziennie „BŁĄDZĄCE GWIAZDY“ Szaloma Alejedzema, sztuka w 3-ch aktach (22 obrazach).

Kina

ADRIA — „Za Wami pójdą inni“.
BAŁTYK — „Antoni i Antonina“. film dozwolony od lat 14-tu.
BAJKA — „W pogoni za mężem“, dozwolony dla młodz.
GDYNIA — Program aktualności kraj. i zagr. Nr 25.
HEL — dla młodz. „Skarb“
MUZA — „Dzwonnik z Notre-Dame“, dozwolony od lat 16
POLONIA — „Antoni i Antonina“. film dozwolony od lat 14-tu.
PRZEDWIOŚNIE — „Krwawa Wendetta“ — dozwolony dla młodzieży.
ROBOTNIK — „Zawieja“ — dozwolony dla młodzieży.
ROMA — „Wielka nagroda“ dozwolony dla młodzieży
REKORD — „Pieśń tajgi“ dla młodzieży.
STYLOWY — „Zuch dziewczyna“ dla młodz. godz. 16-ta, „Potrach mórz“ godzina 18, 20,30 — dozwolony dla młodz.
ŚWIT — „Renegat“. dozwolony od lat 16.
TATRY (kino w ogrodzie) — „Cygański Tabor“.
TĘCZA — „Dzieci z jednego podwórka“ — dozw. dla młodz.
WISŁA — „Zaklęta narzeczona“ — dozw. dla młodzieży
WŁÓKNIARZ — „Kulisy ringu“ — dozwol. dla młodzieży
WOLNOŚĆ — „Kulisy ringu“
ZACHĘTA — „Czarny Narcyz“.

SPORT SPORT SPORT

4 spotkania klasy A
oglądać będziemy w niedzielę

Rozgrywki o mistrzostwo piłkarskiej kl. A Okręgu Łódzkiego dobiegają końca.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się ostatnie cztery spotkania. Do najciekawszych bezwzględnie należeć będzie mecz ŁKS Włókniarza I B z Concordią piotrkowską, rozegrany w Łodzi. Concordii, leaderowi tabeli wystarczy do uzyskania zaszczytnego tytułu tylko wynik remisowy.

Spójnia powinna w Łodzi w meczu z kolejarzami miejscowymi uzyskać dwa punkty. Pamiętać bowiem należy, że ZZK jest obecnie osłabiony brakiem środkowego pomocnika Millera, wobec czego nie będzie na tyle groźny, aby wyrwać punkty lokalnemu przeciwnikowi.



Wygrana Spójni przy ewentualnej porażce Concordii — spowoduje rozegranie trzeciego, decydującego meczu pomiędzy tymi zespołami.

W Koluszkach tamtejsi kolejarze podejmują Lechię tomaszowską, którą mają szanse pokonać.

Wreszcie w Zgierzu Boruta zmierzy się ze Związkowcem z Tomaszowa. Faworytem meczu jest zespół Boruty.

Po uwzględnieniu ostatnich wyników tabela przedstawia się, jak następuje:

	Gier	St. pkt.	St. br.
Concordia Piotrków	15	25:5	46:16
Spójnia Łódź	15	23:7	34:18
Boruta Zgierz	15	22:8	45:22
Włókniarz Zgierz	16	18:14	37:34
ZZK Łódź	15	16:14	44:30
Związkowiec Tomaszów	15	10:20	36:36
ŁKS Włókniarz I B	15	8:22	28:60
ZZK Koluszki	15	8:22	22:53
Lechia Tomaszów	15	6:24	23:46

Nasz poradnik

Tylko własnymi siłami
możemy założyć Koło Sportowe

Długi nieraz okres przygotowań do powstania Koła jest nieodzowny. Znamy przykłady bardzo ciekawego podejścia do tej sprawy. Jedno ze Zrzeszeń Sportowych zadało sobie np. trud zorganizowania kilku pokazów z różnych dziedzin sportu dla dyrektorów, członków Rad Zakładowych i... personalników, wychodząc z założenia, że jeśli ich się zjedna dla idei kultury fizycznej, to sprawa powstania Kół Sportowych na ich zakładach pracy pójdzie łatwo. Nic z tego nie wyszło.

Gdzie tkwi błąd, słusznego zdawałoby się założenia? W tym, że chciano przerzucić trud urobienia opinii o potrzebie istnienia Koła Sportowego na zakładzie pracy na dyrektorów, członków Rady Zakładowej i personalników. Zastanówmy się, kto chce wziąć czyjąś, w jego przekonaniu, pracę dodatkowo na swe barki?

Te same pokazy na Zakładzie pracy, dla młodzieży odbyte, na pewnoby lepszy przyniosły skutek. Formalistyką, zarządzeniem, sztuczkami, „radosną twórczością“, przerzuceniem trudu z siebie na innych, nie zbudujemy prawdziwych fundamentów dla istnienia Koła Sportowego. Obowiązuje tu żelazne, nieubłagane prawo etapowej budowy konstrukcji nietypowej, która może i nie ma wrogów, ale nie ma i świadomych, przygotowanych odpowiednio do tak trudnej roli ludzi.

Koło Sportowe, z jego celami, zadaniami i formami pracy jest właśnie taka nietypowa, a jakże ciekawą konstrukcją.

Z imprez kongresowych



Defilada sportowców związkowych w dniu otwarcia Kongresu Zw. Zawodowych w Warszawie.

30 pięściarzy „Włókniarza“
rozpoczyna dziś bój o mistrzostwa klubowe

Dzisiaj o godz. 18.30 na stadionie ŁKS Włókniarz przy Al. Unii 2, rozpoczną się indywidualne mistrzostwa klubowe w boksie. Zawody powyższe potrwają 3 dni (piątek, sobota godz. 18.30 i niedziela godz. 11.30).

W zawodach powyższych walczy 30-tu zawodników. Każdego dnia odbędzie się 12 walk.

Udział biorą: **Rożycki, Kargier, Gelling, Matecki, Olczyk, Głogowski, Debisz II, Marcinkowski. Stanikowski, Popielaty, Michalski, Debisz, Kawczyński, Jędrzejczyk, Mazur, Olejnik, Konicki, Nagajski, Lubelski, Wieczorek, Gieroński, Kubisiak, Jaskóła, Grzelak, Martynelis.**

Ceny biletów popularne: 50 i 100 złotych.

* * *

W dniu 18 bm. o godz. 19-tej odbędą się ciekawe zawody bokserskie pomiędzy ŁKS Włókniarzem a drużynowym mistrzem Polski na 1949 rok — Gedanią.

Z okazji Święta Morza w okresie 23—29 bm. drużyna ŁKS Włókniarza ma zamiar rozegrać 3 spotkania na terenie Gdańska, Słupska i Szczecina.

MŁODZI LEKKOATLECI ŁODZI
walczyć będą w niedzielę o mistrzostwo juniorów

W najbliższą niedzielę, dnia 12 czerwca na stadionie ZKS Widzew przy ul. Armii Czerwonej Nr 82, na zlecenie Łódzkiego Okr. Związku Lekkoatletycznego, ZKS Chemia organizuje mistrzostwa juniorów na rok 1949 w lekkoatletyce.

Na program mistrzostw złożą się następujące konkurencje: biegi na 100, 300 i 1500 m oraz 200 m przez płotki i sztafety 4 razy 100 i sztafeta szwedzka, tj. 400 plus 300 plus 200 plus 100 m, skoki w dal i wzwyż, rzuty dyskiem i oszczepem oraz pchnięcie kulą.

Inowacją w obecnych mistrzostwach będzie ograniczenie ilości konkurencji dla każdego zawodnika do dwóch. Polski Związek Lekkoatletyczny pragnie bowiem ze względów zdrowotnych oraz zdopingowania młodych lekkoatletów do opanowania całkowicie jednej lub dwóch najwyżej konkurencji, w których winni się specjalizować, zapobiec rozpraszaniu ich uwagi na inne konkurencje. Natomiast dla spopularyzowania lekkoatletyki wśród najmłodszych naszych zawodników zezwolić każdemu klubowi na zgłoszenie dowolnej ilości zawodników.

Zgłoszenia kluby zrzeszone w ŁOZLA winny kierować do sekretariatu Związku przy ulicy Piotrkowskiej 67 do piątku dnia 10 czerwca br. do godz. 20-tej wraz z startowym po zł 20 od zawodnika i konkurencji oraz po zł 40 od każdej zgłoszonej sztafety.

Początek mistrzostw punktualnie o godz. 9-tej. Zbiórka zawodników o godz. 8,30.

Równocześnie z mistrzostwami juniorów odbędzie się pięciobój mężczyzn (skok w dal, 200 m, rzut oszczepem, pchnięcie kulą i 1500 m) oraz trójbój kobiet (200 m, skok w dal, rzut oszczepem). Zgłoszenia do pięcioboju i trójboju przyjmuje również ŁOZLA w terminie do piątku dnia 10-go czerwca br. do godz. 20-ej wraz z startowym po zł 50 od zawodnika (czki).

Konkurencje w pięcioboju i trójboju odbędą się bezpośrednio po mistrzostwach juniorów, tj. około godz. 11-tej lub nawet równolegle. Zawodnicy do trójboju i pięcioboju winni się stawić na boisku najpóźniej o godz. 10.

Przy zgłoszeniu juniorów należy podawać rok urodzenia, przy czym w roku bieżącym dolną granicę wieku stanowi rocznik 1930.

Kierownicy zespołów podczas odprawy, która się odbędzie na boisku przed rozpoczęciem konkurencji juniorów przedłożą dowody stwierdzające rok urodzenia celem zidentyfikowania z datą w zgłoszeniu.

Organizatorzy dla udostępnienia młodzieży oglądania swoich kolegów oraz rówieśników, jak również dla rodziców i opiekunów wstęp na zawody zrobili bezpłatny.

Co usłyszymy przez radio?

PROGRAM NA PIĄTEK
10 czerwca 1949

14.00 „Opowieść o Chopinie“. 14.55 (Ł) Kwadrans muzyki z płyt. 15.30 Skrzynka techniczna. 15.45 Muzyka lekka dwufortepianowa. 16.05 Pogadanka historyczna. 16.35 „Pieśń masowa w Związku Radzieckim“. 16.50 (Ł) „Co warto przeczytać“ — omówienie książki „Wybrane żywoty książąt kościoła polskiego“. 17.00 I dziennik popołudniowy. 17.15 Koncert dla przodowników pracy (z Czechosłowacji). 18.00 Audycja „Służby Polsce“ pt. „Twórcy Polski Ludowej“ — pierwszy zjazd ZPP w Moskwie. 18.20 „W rytmie tanecznym“. 19.00 II dziennik popołudniowy. 19.20 Konc. rozrywkowy (z Budapesztu). 20.00 „Wszechnica Radiowa“. 20.20 Koncert historyczny Roku Chopinowskiego. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.30 Muzyka. 21.40 „Daleko od Moskwy“. 22.00 „Serenady“. 22.45 (Ł) Ballada Al. Puszkina — „Huzar“. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka poważna.

—o—

Obozy letnie AZS-u

Zarząd Środowiskowy AZS-u zawiadamia, że przyjmuje zapisy członków b. Akademickiego Związku Sportowego i b. Akademickiego Związku Morskiego na obozy: żeglarskie, instruktorskie i społeczno - wypoczynkowe.

Podania na blankietach Komisji Kwalifikacyjnej Bratnich Pomocy winny być składane w Sekretariacie Akademickiego Zrzeszenia Sportowego, ul. Południowa 10, do dnia 11.6. br. włącznie.

Juniorzy b. AZS i b. AZM zgłaszają się do Sekretariatu bezpośrednio.

Sekretariat AZS czynny jest w poniedziałki, środy, piątki, godz. 18—21 i wtorki, czwartki, soboty godz. 12—15.

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa“.
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa“ Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Telefony:

Redaktor naczelny:	218-14
Zastępca red. nacz.	218-05
Sekretarz odpowiedz.	218-23
Sekretariat ogólny:	223-29
Dział partyjny	254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych:	218-42
Dział mutacji:	218-11
Dział miejski i sport.:	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny:	223-29
Dział rolny: wewn. 9 —	254-21
Redakcja nocna: 172-31;	156-81
Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel.	222-22
Administracja:	260-42
Dział ogłoszeń:	111-50
Łódź, Piotrkowska 88, tel.	111-50

D-02260

Teodor Dreiser 147

Tragedia Amerykańska

Było tam dwóch Włochów, czarnookich, ponurych. Jeden z nich zabił dziewczynę, która go nie chciała za męża, drugi ograbił, zamordował i usiłował spalić ciało swego teścia, aby odziedziczyć po nim majątek. Olbrzymi Larry Donahue, barczysty, o kwadratowej twarzy, wielkich nogach i rękach, były żołnierz, zabił swego zwierzchnika za wyrzucenie go z posady stróża nocnego przy fabryce w Brooklynie. Na ślad jego zbrodni naprowadził medal wojskowy, zgubiony przez niego na miejscu przestępstwa. Był również oficer policji, Riordan z Rochester, który zabił żonę, bo go chciała porzucić. Był i Tomasz Mowrer, parobek. Zabił swego gospodarza widłami i już wkrótce miał być na nim wykonany wyrok. On to tak jęczał po nocach. Młody, silny mężczyzna chodził bez przerwy ze spuszczoną głową po celi i w swej rozpaczy bardziej wyglądał na dręczoną ofiarę niż na zabójcę. Clyde, patrząc na niego, miał wątpliwości, czy istotnie był winny. Obserwował ich wszystkich z jakimś straszliwym zainteresowaniem, dowiedziawszy się tych szczegółów od dozorców, którzy kolejno pełnili straż przy celach.

Był także Miller Nicholson, adwokat z Buffalo. Wysoki, szczupły, wytworny. Trudno go było posądzić o spełnienie zbrodni, a jednak był tu pod zarzutem otrucia bogatego starca i przywłaszczenia sobie majątku ofiary. Clyde nie mógł zrozumieć, jak w duszy takiego wytwornego, delikatnego pana mógł się zrodzić pomysł zbrodni.

Spostrzegł Clyda na przechadzce, zbliżył się i zapytał:

— Lęka się pan, prawda?

Powiedział to jednak tak sympatycznym, troskliwym tonem, że Clyde, istotnie od samego przybycia zdrętwiały z przerażenia, z trudem wykonywujący ruch każdy, odpowiedział:

— Rzeczywiście... boję się...

Zaledwie wszakże wypowiedział te słowa, pożałował tego. Był zdumiony, jak mógł uczynić tak bezsensowne wyznanie, i chętnie by je cofnął, jakkolwiek obecność tego człowieka nieco go uspakajała.

— Pan jest Griffithsem, zdaje się?

— Tak.

— Nicholson — przedstawił się. — Nie trzeba się bać. Przyzwyczai się pan do wszystkiego.

Na usta wybiegł mu miły, blady nieco uśmiech, acz w oczach nie zjawił się odblask tego uśmiechu.

— Nie... tak bardzo nie lękam się — próbował Clyde naprawić swój wybuch szczerości.

— To i lepiej. Trzeba koniecznie zająć się czymkolwiek. Gdyby ci ludzie instynktownie nie poszukiwali rozrywek, wszyscy dostaliby obłędu. Trzeba przejść się trochę, odetchnąć świeżym powietrzem... Dobrze to panu zrobi...

Przeszedł się parę kroków i zaczął się gimnastykować. Clyde patrzył osłupiały, powtarzając prawie głośno:

— Wszyscy dostaliby obłędu...

O, tak! To prawda! Sam już to czuje od wczoraj. Obłędu... z pewnością!

Czy wytrzyma te straszne... nad wszelki wyraz okropne męczarnie, gdy każda chwila zmusza go do uczestniczenia w tragedii dusz i pozbawia go siły moralnej? Jak długo to wytrzyma?

Przez pierwszych parę dni Clyde obserwował każdy rys życia więziennego i doszedł do wniosku, że wcale nie można go porównywać z życiem więźniów w Bridgeburgu. Dziwne to może, lecz mimo oblicza śmierci, nie znikającego sprzed oczu ani na chwilę, brzmiały tu żarty, kpiny, przytupywania taneczne, trudne do pojęcia dyskusje na temat śmierci, kobiet, meczów bokserskich, sztuk teatralnych, spory i kłótnie o zdolnościach, zręczności ludzkiej czy też ich braku, a wszystko wyrażane w sposób, świadczący o niskiej inteligencji tych ludzi. Zaledwie zjedzono śniadanie, ci, którzy nie należeli do pierwszej grupy, uprawiającej ćwiczenia na wolnym powietrzu, rozpoczynali grę w szachy lub karty. Były to jedyne dwie gry, w które grać można było bez talii kart i figur szachowych.

Dozorca dawał dwóm szachistom szachownicę bez figur. Nie były im potrzebne. Mówiło się tylko:

— Wychodzę z F2 na FI...

Każdy kwadracik był numerowany, na bokach były litery, ruchy zaznaczano ołówkiem. Partner zaznaczał ruch na szachownicy i rozpatrzywszy się w sytuacji odpowiadał:

— Wychodzę z E7 na F5...

Pozostali więźniowie, którzy chcieli brać także udział w grze, zaznaczali ołówkiem ruchy na swej szachownicy i niejednokrotnie pomagali walczącym. Wówczas Shorty Bristol brał na przykład stronę Holendra Swinghorta, zamieszkałego o trzy cele dalej, i wołał: